Nr. 19. We Lwowie, — Wtorek dnia 24. Stycznia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłata 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 23. stycznia.

Sejmy austrjackie są już wszystkie zamknięte. Sejm bukowiński uchwalił z okazji jubileuszu cesarskiego utworzyć fundację w kwocie 15.000 złr. na zapomogi dla ubogiej młodzieży szkół ludowych. Sejm styryjski polecił Wydziałowi krajowemu, aby przeciw rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości, dozwalającemu na czynienie zapisów w księgach hipotecznych w języku słoweńskim, wniósł zażalenie do trybunału państwowego.

Wczoraj zebrał się w Pradze komitet wykonawczy posłów niemieckich sejmu czeskiego na naradę nad pismem marszałka kraj. ks. Lobkowica, zapraszającem tych posłów, aby wydelegowali czterech mężów zaufania do rokowań z posłami czeskimi i konserwatywnymi. Z Wiednia przybyli także Plener i Scharschmid; Bareuther jest chory i nie mógł przybyć.

Do głównych żądań Czechów należy to, aby w całym obrebie kraju na podania czeskie odpowiadały władze po czesku — podczas gdy Niemcy nie chcą tego dopuścić w czysto niemieckich okolicach Czech. Jako wielce poważną okoliczność w tej sprawie podnosi organ hr. Taaffego *Stara Presse* dwa orzeczenia trybunału państwowego z d. 20. bm. Istryjski Wydział krajowy odrzucił podanie słoweńskie z powodu, że nie było dołączone tłumaczenie włoskie; dalmacki zaś Wydział kraj. nie chciał dać odpowiedzi na podanie włoskie. W jednym i drugim wypadku orzekł trybunał państwowy, że „z ducha prawnych przepisów o równouprawnieniu języków krajowych (landesüblichen) wynika, iż każde podanie winno być załatwione w tym języku, w którym wniesione zostało." *Stara Presse* wywodzi z tego orzeczenia, że rządowe okólniki językowe, które na taki zaciekły opór między lewicą napotkały, są tylko wykonaniem konstytucji.

Projekt ks. Liechtensteina w sprawie przywrócenia szkół ludowych wyznaniowych będzie przed wniesieniem w Radzie państwa przedłożony wykonawczemu komitetowi prawicy. Drugi projekt w tejże sprawie wypracował p. Lienbacher.

Koło polskie na sejmie pruskim ukonstytuowało się d. 19. bm. W pierwszem zaraz głosowaniu wybrany został prezesem większością absolutną poseł Władysław Wierzbiński wyboru jednakowoż, podziękowawszy za zaufanie, jakiem go zaszczycono, przyjąć nie chciał. Wybrano następnie prezesem posła Ignacego Zakrzewskiego; wiceprezesem członka Izby panów p. Ludwika Śląskiego; sekretarzami ks. kanonika Neubanera i Józefa Grabskiego. Do komisji parlamentarnej wybrano ks. dr. Stablewskiego i Wł. Wierzbińskiego. Prezes Koła z urzędu swego należy już do tej komisji. Zastępcami są ks. dr. Jazdżewski i sędzia Motty.

W pruskiej Izbie posłów wnieśli Polacy, poparci przez centrum, interpelację o motywa i cele pedagogiczne i polityczne reskryptu ministerjalnego, zakazującego wykładów w języku polskim we wszystkich szkołach Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Kredyt na cele wojskowe, którego domaga się rząd niemiecki od rajchstagu, wynosić ma wedle ostatnich wiadomości 235 milionów marek. Wczoraj miał ks. Bismark wrócić do Berlina i zdać w tej mierze poprzód sprawę cesarzowi.

Z okazji pruskiej uroczystości orderowej podnoszą, że kaznodzieja nadworny Stöcker, antisemita, nie otrzymał orderu, natomiast kolega jego kaznodzieja nadworny Koegel otrzymał wysoki order, a dalej przewódca centrum Schorlemer, tudzież biskup Kopp i arcybiskup Dinder.

Do Berlina przybył znowu jeden z wielkich rosyjskich ajentów finansowych względem pożyczki rosyjskiej; jak słychać, usiłowania jego będą zupełnie daremne.

Lord Churchill odjechał już z Petersburga do Berlina.

Z Petersburga telegrafują do *Timesa*: „Niesamowity niepokój ogarnął widocznie te koła, które mają wiadomość o wypadkach między policją. Mimo najściślejszej tajemnicy nie ma wątpliwości, że w czasie greckich świąt i Nowego roku wiele osób poaresztowano, i że porobiono wielkie odkrycia co do ponawiających się ciągle powstań, planów i spisków. Co o aresztowaniu pewnego lekarza kolei Bałtycko-Petersburskiej i oficerów donoszono, jest prawdą. Świeżo donoszą o aresztowaniu jednego z inspektorów petersburskiego okręgu policyjnego i wielu jego ajentów."

Z Paryża donoszą: Rząd odrzucił prośbę Lessepsa o wyjednanie w parlamencie zezwolenia na emisję losów kanału Panamskiego. Lesseps wezwał akcjonarjuszów tego przedsiebiorstwa, aby wnieśli petycję do Izb o to zezwolenie, i zapewnia, że kanał ten jak i Suezki przyjdzie do skutku.

Rząd francuski zdecydował się nakoniec na jakiś krok stanowczy przeciw samowoli paryskiej Rady miejskiej. Rada, pragnąc rozpowszechnić radykalny swój organ, *Bulletin Municipal*, wydała zarządzenie, ażeby plakaty o czasopiśmie tem porozlepiano w szkołach ludowych. Rząd unieważnił to rozporządzenie, motywując zakaz tem, że szkoły nie mogą służyć za pole do agitacji politycznej.

Sprawa florencka jest już zagodzoną. Obie strony poczyniły ustępstwa. Rząd włoski przeniósł sędziego, a rząd francuski uznał kompetencję sądu włoskiego co do sprawy spadku po poddanym tunetańskim, Hussejnie.

Według dzienników włoskich, wystosował Crispi do reprezentantów Włoch za granicą okólnik, w którym wzywa ich, ażeby zwrócili uwagę rządów, przy których są uwierzytelnieni, że jubileusz papieski odbył się w porządku wzorowym.

Pol. Corresp. otrzymuje z Rzymu następującą wiadomość: W kołach dokładniej poinformowanych sądzą, że atak Abisyńczyków nie tak rychło nastąpi, jak do niedawna mniemano. Potwierdza się bowiem, że tak sam negus, jak i Ras Alula i inni komendanci abisyńscy udali się do Adny, prawdopodobnie dla odbycia narady wojennej i obmyślenia planu kampanii. Podawane także przez rozmaite dzienniki siły abisyńskie na 60.000, to znowu na 80 000, są według dokładniejszych relacyj przesadne i przyjąć można jako rzeczywistą cyfrę ogółem 40 000.

Jak słychać, pochód wojska włoskiego ku Saati został niespodziewanie wstrzymany, i że się zresztą Włosi poza to miasto nie posuną.

Według doniesień paryzkich wystosował papież dwa listy do Carnota, który go o objęciu prezydentury zawiadomił i potem gratulacje jubileuszowe mu przesłał. Papież przyjął życzliwe oświadczenia co do stosunków Francji z Stolicą apost. i przyrzekł Francji poparcie ze swej strony.

W Armagh w Irlandji zostali d. 20. bm. za mowy podżegawcze aresztowani deputowany Blaine i ksiądz katolicki Mac Fadden.

Rumuński dziennik urzędowy ogłasza ustawę o utworzeniu rumuńskiego Towarzystwa żeglugi rzecznej i morskiej, z siedzibą w Gałacu. Jest ono założone przeciw Towarzystwu austrjackiemu a głównie przeciw rosyjskiemu Towarzystwu żeglugi na Dunaju.

Do *Timesa* doniesiono z Sofii, że cała dyplomatyczna ajencja austrjacka została do Wiednia odwołaną. *Stara Presse* pospiesza z oświadczeniem, że to nieprawda. Tylko szef ajencji, p. Burian odjedzie we czwartek za urlopem, który już dawniej otrzymał, a odjedzie właśnie pod tę porę, gdy ks. Ferdynanda w Sofii nie będzie. P. Buriana zastępywać będzie wicekonzul.

Ks. Ferdynand ma z matką dziś wyjechać do Rumelii wschodniej, najpierw do Filipopola, a ztamtąd do Starej Zagory, Nowej Zagory, Hermanli, Jamboli i Śliwna. Towarzyszą księciu ministrowie Stransky i Stambułow.

Z Konstantynopola donoszą: Śledztwo z uwięzionymi w sprawie napadu na Bułgarję jeszcze nieskończone. Porta udała się do rządu niemieckiego o przysłanie urzędnika, jako doradcy w sprawach podniesienia rolnictwa, górnictwa i leśnictwa.

Wątpliwa pogoda.

Pomimo forsowania pokojowych zapatrywań, na mocy słów cara Aleksandra III. i cesarza Wilhelma i ks. Bismarka, który aż na trzy lata gwarantować miał pokój, wątpliwą zawsze jest pogoda na horyzoncie politycznym, a ostatni głos znanego organu dyplomatycznego Rosji, *Norda*, zamiast przyczynić się do uspokojenia, pobudził tylko wzajemne nieufności.

Co do słów o trzechletnim pokoju, przypisywanych ks. Bismarkowi, wyraża *Corr. de l'Est* usprawiedliwione powątpiewania, i mniema, iż właśnie teraz nie byłby ich kanclerz niemiecki powiedział ani też dawał rad co do walorów rosyjskich. Wiadomość o tych słowach, wyrzeczonych rzekomo do bankiera Ohlendorffa, wyszła z *Hamburg. Nachr.* Otóż *Corr. de l'Est* robi trafne spostrzeżenie, że prospekta loterji hamburgskiej nadeszły do Wiednia równocześnie z pokojowemi słowami, przypisywanemi ks. Bismarkowi.

Brukselski *Nord*, rozgłaszając finansowe zwycięstwa Wysznehradzkiego i dając im barwę wielce pokojową, napisał przytem jak wiadomo, że jeśli kto czeka na inicjatywę Rosji w sprawie rokowań o Bułgarję, to może długo czekać, bo Rosja, zrażona złem przyjęciem poprzednich jej propozycyj, nie wystąpi już z żadnemi. W korespondencji zaś petersburskiej uderzył na Austrję, iż zajęła postawę prowokacyjną i militarnemi zarządzeniami swemi wzbudza niepokój, podczas gdy Rosja chce pokoju.

Perfidji tej było już zanadto półurzędowej *Pressie*. W ostatnim swym artykule wstępnym odpowiada też w sposób dość drażliwy *Nordowi*, oskarża go o „tartuferję", przypomina, że gdy Rosja w Kongresówce zgromadziła 316.000 żołnierza z 700 działami, a Niemcy i Austrja w Poznańskiem i Galicji trzymają pod bronią tylko 136.000 ludzi z 500 działami, to jużci nie Austrja lecz Rosja posunęła się do militarnej groźby — i tak kończy:

„Jeżeli prasa rosyjska uskarża się na „przeszkody", które wedle rosyjskich zapatrywań stawia Austrja rozwiązaniu kwestji bułgarskiej to jest to czysta hipokryzja, którą chce się zasłonić cel, do jakiego Rosja istotnie dąży, a na który nie zgodziłoby się żadne mocarstwo. Twierdzenie *Norda* i jego kolegów jest zresztą fałszem, ponieważ we Wiedniu stawianoby w danym razie tylko takim projektom przeszkody, które zostałyby oficjalnie zakomunikowane na Ballplatzu. Ponieważ zaś już od 3 miesięcy wcale nie poruszano sprawy bułgarskiej w dyplomatycznej wymianie zapatrywań między Wiedniem a Petersburgiem, więc też nie może nawet być mowy o żadnych złośliwych przeszkodach, stawianych w tej sprawie przez Austro-Węgry. Jeśli Rosja szczerze pragnie utrzymania pokoju, to powinnaby przedewszystkiem zarządzić redukcję wojsk w Kongresówce i Bessarabii; jeśli zaś pragnie rozwikłania sprawy bułgarskiej, to nie jest wówczas rzeczą Europy, lecz rosyjskich mężów stanu, ażeby zajęli miejsce *Norda* i *Journal de St. Petersbourg* i we właściwych miejscach przedstawili wszystkie te projekta, których spełnienie wydaje się Rosji nieodzownem. Wszystko inne jest prostą gadaniną, która nikogo w Austro-Węgrzech nie bawi, a tem mniej w pole wyprowadzić może."

Do tego wszystkiego trzeba dodać, że w przypisku do petersburskiego listu posunął się *Nord* tak daleko, iż twierdzi, że do należytej restytucji berlińskiego traktatu nie wystarczyłoby samo zajęcie się Bułgarją, lecz należałoby zająć się Bośnią i Hercegowiną, których aneksji przez Austrję nie mogłaby Rosja nigdy aprobować.

* * *

Nordd. Allg. Ztg. widzi w tem mało pocieszającą oznakę, iż Rosja nie chce porzucić swego milczenia.

Post, zastanawiając się nad położeniem, konstatuje, że zimna krew Niemiec wobec prowokacyj i obelg ze strony Rosji nie ma przykładu w dziejach, i tak kończy swój artykuł: „Stan taki nie może trwać długo. Wytężonym wzrokiem śledzi rząd niemiecki przygotowania do napadu ze strony sąsiada. W chwili, gdy one dojdą do pewnego punktu, będą musiały i Niemcy zarządzić swe środki ostrożności. Niemcy będą się jeszcze wstrzymywały do granic ostatecznych, lecz chwila właściwa nie będzie z pewnością zaniedbana, i w innym świetle ukażą się wówczas rzeczy. Stojąc i z bronią w ręku naprzeciwko siebie można wprawdzie jeszcze rokować i jeszcze doprowadzić do porozumienia — ale nielicznemi są przykłady, ażeby porozumienie w ostatniej chwili się udało."

Kreuzztg. pisze, iż na koła petersburskie powinno to wywrzeć wpływ niemały, iż pokojowy reskrypt cara do gubernatora Moskwy nie zażegnał głębokiej nieufności do stosunków obecnych. *Voss. Ztg.* pomawia zaś Rosję, że używa wszelkich środków, ażeby ligę środkowo-europejską rozbić, szczególniej przez kokietowanie z obecnym posłem włoskim w Petersburgu i z Churchillem.

Köln. Ztg. podnosząc, że w Niemczech i w Austrji jest dość polityków, którzy chłodnego zachowania się Niemiec w sprawie bułgarskiej nie umieją z przymierzem niemiecko-austrjackiem pogodzić, tak się wyraża: „Nie zatajaliśmy tego nigdy, że Niemcy nie mają w Bułgarji żadnych ważniejszych interesów, ale jeśli Austrja zostanie w wojnę z Rosją zawikłana, nie będziemy szperać za powodami wojny, lecz pomaszerujemy na granicę, ażeby dać sprzymierzeńcowi pomoc."

Berliński korespondent *Standarda* twierdzi na podstawie rozmowy z bardzo wysoko stojącą osobistością, że w r. 1888 nie przyjdzie do wojny, lecz nie będzie także należycie uzasadnionego pokoju; trwać będzie tylko obecny stan naprężenia ze zmieniającą się co chwila intenzywnością.

* * *

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, że pomimo usiłowań prasy rządowej, która pragnęłaby uspokoić umysły, panuje w Rosji wielce przygnębiony nastrój. Winna temu zaś nietylko niepewność sytuacji zewnętrznej, lecz jeszcze bardziej polityka wewnętrzna, w dziedzinie której wzięła obecnie przewagę posunięta aż do ostateczności reakcja, zarówno na administracyjnem, jak religijnem polu. Wysokie odznaczenia, udzielone w dniu Nowego Roku ministrowi spraw wewnętrznych br. Tołstojowi i naczelnemu prokuratorowi synodu Pobiedonoscewowi, a więc reprezentantom reakcji w obu wymienionych kierunkach, dostarczyły dowodu na to, że w sferach decydujących postanowiono nadal rządzić przy pomocy dotychczasowego systemu i że trzeba być przygotowanym na jeszcze ostrzejsze niż dotąd wystąpienie prądu narodowo-rosyjskiego. Równocześnie należy podnieść, że nawet w wysokich sferach rosyjskiego towarzystwa objawia się w porównaniu z latami ubiegłemi uderzająco łagodne zapatrywanie na działalność Rosji podziemnej.

Podług korespondencji do *Corresp. de l'Est* z Warszawy, objawiać się ma w Rosji przekonanie, że konkluzje projektu budżetu p. Wisznogradzkiego zbyt są optymistyczne. Widocznie szło choćby o pozorne zwycięstwo moralne wobec wojny ekonomicznej, wydanej przez Niemcy.

Hamb. Corr. twierdzi, że Rosja starała się o wymożenie na Francji stanowczego zapewnienia, iż w razie pewnych komplikacyj stanie po jej stronie, lecz Flourens odmówił przyjęcia na siebie jakichkolwiek zobowiązań, chociaż starano się wmówić w niego, że sojusz potrójny bynajmniej w celach pokojowych zawartym nie został i więcej przeciw Francji, niż przeciw Rosji jest zwróconym. Gdyby dziś zwrot polityki rosyjskiej na tory pokojowe stał się wybitniejszym, mówi dalej *Hamb. Corr.* przypisać to jedynie można tej okoliczności, że się usiłowania skłonienia Francji do stanowczych przyrzeczeń na pewne ewentualności nie udały.

Nędza Galicji.

(Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego, napisał Stanisław Szczepanowski. We Lwowie, Piller i Spółka 1888.)

Z niemałem zajęciem bierze się do ręki książkę, którą niezmordowany obrońca spraw naftowych galicyjskich, poseł z okręgu Stryjskiego do Rady państwa pod powyższym tytułem ogłosił.

„Nędza Galicji" — temat, na nieszczęście zawsze aktualny a tak rozległy, że go trudno wyczerpać. Nic naturalniejszego, że się do niego zabrał autor wychowany po angielsku, między ludźmi którzy umieją się nędzy opędzać, bo wiedzą co to *selfhelp* — poświęca zaś pracę swoją obywatelom powiatów swego okręgu. „Wybraliście mnie — mówi w przedmowie — jedynie na podstawie rozgłosu, który nzyskała sprawa naftowa"... Wybór nie mógł mieć znaczenia zaufania osobistego do mojej osoby. Miał on wyłącznie znaczenie symptomatyczne... Wyborem przemysłowca zaznaczyliście potrzebę nietylko ekonomicznego, ale i społecznego przeobrażenia kraju"... To zatem daje autorowi powód, wkłada poniekąd obowiązek na niego, że sobie sam zdaje sprawę z ekonomicznego i społecznego stanu Galicji, zbadał jej „nędzę" i poczynionemi spostrzeżeniami dzieli się teraz z kołem swych wyborców.

Genezę swego studjum odnosi autor, jeszcze do r. 1865. Już wtedy będąc w Wiedniu rozpoczął w kole akademickiem „Ognisko" pracę w tym kierunku. Później wyjechał p. S. do Anglii, a w r. 1870 zaczął pracować w biórze ministerstwa Indyjskiego. „Studja odnośne ekonomiczne, przemysłowe i handlowe — pisze autor — zatrudniały mnie przez dziewięć lat. Pracowałem nad przemysłem indyjskim, nad podatkowością dawnej Persyi, ale myślałem o naszej Galicji i każde świeże doświadczenie zastósowywałem do naszych krajowych stosunków. Zwiedziwszy Galicję w roku 1873. i zebrawszy wszystkie najnowsze publikacje statystyczne austrjackie, już w tym roku wypisałem pierwszy zarys obecnej pracy i omało, że nie z temi samemi konkluzjami. To też w późniejszych doświadczeniach i podróżach w Anglii, Francji i Włoszech już tylko miałem tę jedną myśl przewodnią, obznajomienia się gruntownego z organizmem ekonomicznym narodów, opartego o ile można na naocznem studjowaniu sposobów za pomocą których się one podźwigają z upadku. To też, jeżeli pozwoliłem sobie rzucić kilka myśli o przędzalniach bawełny, to tylko dla tego, że sam przez 3 miesiące pracowałem w experymentalnej przędzalni, którą rząd indyjski utrzymywał przez pewien czas w Manchester, — jeżeli mówię o przędzalniach lnu i konopi to dlatego, że widziałem zakłady we Włoszech, które ze wszech miar nadają się jako wzory dla nas. Jeżeli wzmiankuję mleczarnie to dlatego, że zwiedziłem sławną akademię mleczarską w Medjolanie i niejednokrotnie konferowałem ze znakomitymi profesorami tej instytucji. Jeżeli tak często wspominam rozwój węgierski to dla tego, że poznawszy Węgry w r. 1862. przed rozwojem ekonomicznym, a zwiedziwszy je ponownie w r. 1886. mogłem naocznie się przekonać o bajecznym postępie kraju w tym czasie. Jeżeli porównuje czasem biurokrację austrjacką z obcemi, to na podstawie osobistego do-

---

Z PARYŻA.

(Dokończenie).

Scena francuska cieszy się licznym szeregiem dramatycznych autorów, używających już ustalonej sławy, znających gust publiczności, którzy ją swemi utworami obficie zaopatrują. Sztuki ich wystawiane z bajecznym przepychem, obsadzone doskonałymi artystami, a więc narażające dyrektorów na znaczne koszta, jeżeli tylko zadowalniają wymogi publiczności, co zresztą najczęściej ma miejsce, nie schodzą tak prędko z sceny. Niektóre grają się rok cały. W tych warunkach, pozycja młodych i jeszcze wcale nie lub mało znanych autorów, jest bardzo utrudnioną. Utwory ich, jakkolwiek często prawdziwej wartości, skazane są na długie zamknięcie w stoliku, dopokąd ich z tegoż szczęśliwy zbieg okoliczności, lub silna protekcja, do tego lub owego teatru nie zawiedzie. Sztuka raz wystawiona, przyjęta przychylnie przez publiczność i krytykę, wyprowadza autora z szeregu nieznanych i ułatwia mu dalsze powodzenie. Ten wzgląd nakłonił pewną liczbę młodych autorów, a szczególnie p. Antoine, do utworzenia nowego teatru, zwanego „Théâtre Libre", w którym swe sztuki, jeżeli nie mogą się dostać na większe sceny, od czasu do czasu wystawiają.

Publiczność ich stanowią autorzy, krytycy, dyrektorzy teatrów, z przymieszką uprzywilejowanych i wpływowych w świecie teatralnym osobistości. Pomysł ten przyniósł już niektórym jego inicjatorom dodatni rezultat. Przychylnie ocenione ich utwory, dostały się na sceny większych miast Francji, przerobiony z romansu braci de Goncourt dramat pod tyt.: „Soeur Philoméne" grany jest z wielkiem powodzeniem w teatrze „Molièra" w Brukseli, również w teatrze „du Parc" tego miasta: „Jacques Damour" p. Antoine i „Femme de Taburin" Catulle Mendésa, a „Le Baiser" jednoaktowa komedja, wierszem napisana przez Teodora de Banville, istne pieścidełko, ukaże się w przyszłym miesiącu na scenie „Teatru francuskiego."

Scena tego nowego teatru, to arena, na której stacza się walka miedzy młodymi autorami uprawiającemi sztukę dramatyczną, a weteranami tej ostatniej. „Be or not to be", — to hasło znalazło odgłos i u licznej rzeszy młodszych rycerzy pędzla, rylca i dłóta. I ona znalazła się w walce nieprzychylnych sobie warunkach. „Jury", która przyjmuje lub odrzuca przedstawione do wystawy w „Salonie" płótna i rzeźby, jakkolwiek corocznie wolnemi głosami wybierana, zazwyczaj składa się z artystów z ustaloną już sławą i cieszących się uznaniem dla swego talentu. Każdy prawie z nich posiada większą lub mniejszą liczbę uczniów, których uważa za obowiązek protegować. Czynione sobie wzajemne ustępstwa, otwierają zwykle tym ostatnim podwoje salonu, chociaż bardzo często praca ich skutkiem miernoty wcale się do tego nie kwalifikuje. W ten sposób dzieła mistrzów i ich protegowanych zapełniają głównie ściany sal wystawowych, zajmują w nich najlepsze miejsca, mniej zaś korzystne, pozbawione dostatecznego światła, dostają się nie mającym protekcji śmiertelnikom, których prace, źle umieszczona, nietylko że nie sprawiają pożądanego wrażenia, ale często pozostają nawet niespostrzeżonemi. Te względy wywołały w świecie artystów pewną rewolucję, której następstwem jest nowo założone towarzystwo malarzy i rzeźbiarzy, które dla ukazania publiczności dokonanych przez siebie prac, postanowiło z początkiem każdego roku urządzać niezależną od salonu, osobną wystawę. Pierwsza w tym rodzaju wystawa otworzoną została w dniu 1. bm. w znanej sali „Georges-Petit", która obejmuje prace 33 artystów, z których niektórzy, jak Amerykanin Walter Gay, Norwegczyk Skradwig, Emil Bareau wiele obiecujący pejzażysta i Laurent Desrousseaux, którego pełen poezji „Pogrzeb wiejski" zwrócił na siebie na ostatniej wystawie ogólną uwagę, znani już są z wystawy w Salonie. Emil Friant, świetny kolorysta, przedstawił kilka pięknych i dobrze wykończonych studjów, Renan kilkanaście widoków ze Wschodu, Blanche kilka dobrych portretów, a Brunet znakomicie wykonany portret Gustawa Toudouze.

Z kobiet zasługują na wyszczególnienie: panny Ludwika Breslau i Anna Ayrton, znana portrecistka pani Roth, a wreszcie w dziale rzeźbiarstwa pani Besnard, artystka obdarzona wielkim talentem i natchnieniem, ciesząca się już pewnym pochlebnym dla niej rozgłosem. Całość wystawy przedstawia się wcale dobrze, chociaż tu i owdzie przebija się nieco niedoświadczenia, często gęsto brak dostatecznego związku w przedstawionym przedmiocie, ta tak zwana „incohérence", która w młodej szkole francuzkich artystów coraz więcej zjednywa sobie zwolenników.

Luwre, ten nieocenionej wartości skarbiec arcydzieł sztuki i genjuszu ludzkiego, powiększył się nową, w pawilonie „Denon" w dniu 6. b. m. uroczyście otwartą galerją, przeznaczoną na wystawę portretów słynnych artystów wszelkich narodowości robionych przez nich samych. Na jej zawiązek złożyły się liczne portrety przewiezione z Wersalu, z pałacu Luxemburgskiego jak Courbet'a i Ricard'a, ze Szkoły sztuk pięknych portrety wszystkich członków Akademii, szczególnie z XVIII. wieku, a wreszcie i sam Luwr dostarczył własnoręcznie robione portrety Ingres'a, Delacroix, Dawida, Rembrandta, Tintoreta i wiele innych. Osobna „Jury" pod przewodnictwem dyrektora wydziału ministerstwa Sztuk Pięknych zostająca, wzywała już do zrobienia własnych portretów wielu słynniejszych artystów Francji, jak Cabanela, Delaunaya, Breton'a, Ribot'a, Puvis de Chavannes itd., z cudzoziemców, jak dotąd, tylko dwóch, mianowicie: Israëls'a i Munkaczego. Podobna galerja istnieje już we Florencji, gdzie ją przed 200 latami utworzył Leopold Médici; poświęconą jest jednak tylko malarzom, podczas gdy nowa galerja Luwru jest i dla mistrzów w rzeźbie otwartą. Z dawniejszych czasów, co do rzeźby, mało znajduje się w niej okazów, ale zato z nowszych nie braknie popiersi i medalionów, jak np. Chapu, Mercié, Falguière, Dalou, Rodin'a, Barriass'a i innych.

Ogólna uwaga Francji, zwróconą jest na przyszłoroczną wystawę powszechną w Paryżu, którą obecnie wszystkie stany i stronnictwa, jak niemniej cała prasa, gorliwie popierają. Powiedzie się, czy nie? oto pytanie, jakie sobie codziennie stawiają. Sądząc po raportach komisji wystawowej, wystawa paryzka świetną się być zapowiada. Że wezmą w niej liczny udział wystawcy francuscy, dzisiaj już nie ulega najmniejszej wątpliwości, a i udział zagranicy zdaje sie być zapewnionym. Wprawdzie niektóre rządy Europy, ze względu że wystawa w Paryżu poświęconą jest wiekowej rocznicy rewolucji francuskiej, odmówiły brania w niej udziału oficjalnego, ale niemniej we wszystkich większych handlowych ogniskach tych krajów, utworzyły się syndykaty, które nad jak najsilniejszem obesłaniem wystawy i przedstawieniem na niej produktów swego handlu i przemysłu gorąco pracują. Niemcy, Austrja i Rosja odmówiły swego urzędowego udziału, ale niemniej dlatego obecność wystawców Bawarji jak Węgier i Czech, jest już obecnie zapewnioną. W Petersburgu, Moskwie i Warszawie, zawiązano w tym celu syndykaty, rozwiją energiczną działalność. Syndykat Warszawski zamierza utworzyć na wystawie paryzkiej osobną grupę, czysto dla polskiego handlu i przemysłu, do której, nie można wątpić, przyłączą się i wystawcy innych dzielnich polskich. Ci ostatni powinniby się znieść w tym względzie z warszawą i wspólnie z nią dołożyć wszelkich starań, aby dział naszego handlu i przemysłu jak najlepiej mógł być przedstawionym. Nadarza nam się sposobność obznajomienia zagranicy z produktami naszego kraju, korzystajmy więc z tej pomyślnej okoliczności i dla doprowadzenia do skutku tego zamiaru, nie żałujmy chociażby największych trudów i zachodów. Wymaga tego od nas nie tylko wzgląd ekonomiczny, ale i inny, o którym żadną miarą zapominać nie wolno. Wszystkie cywilizowane państwa pozaeuropejskie, zgłosiły już swój współudział w przyszłorocznej wystawie oficjalnie, prosząc o wyznaczenie na niej stosownego miejsca dla swoich wystawców. Ponieważ ci ostatni przybędą ze wszystkich zakątków świata, z różną cerą ciała i w najróżnorodniejszych ubraniach, wystawa w Paryżu będzie zarazem w swoim rodzaju wystawą etnograficzną.

Roboty na placu wystawy „Champs de Mars" i przyległych temuż alejach, postępują szybkim krokiem. Pawilony są już prawie na ukończeniu, a po nad niemi wznosi się gmach, wieża Eiffla, już do 70 metrów wysokości doprowadzona. Uskutecznione prace zwiedzał w tych dniach prezydent Carnot, jak wiadomo inżynier z zawodu, i oświadczył ich kierownikom jak największe swoje zadowolenie. Wystawa oświeconą będzie wieczorami światłem elektrycznem, a mianowicie: 150 000 płomieniami systemu Carsels'a, 25.000 lampami o świetle białem i tysiącem lamp innych systemów, w których przeprowadzeniu wezmą udział elektrycy całego świata.

Ciągnienie wielkiej loterji fantowej na rzecz „Zakładu św. Kazimierza w Paryżu", odbędzie się w dniu 28. bm. Delegowany komisji loteryjnej p. Jaworowski 108 rue Saint-Dominique w Paryżu, uprasza wszystkie osoby w kraju, które się zajmowały rozprzedażą losów na dochód tak pożytecznej instytucji polskiej za granicą, o zwrot nie sprzedanych, i to przed terminem do ciągnienia loterji wyznaczonym. Losy nie zwrócone lub nie zapłacone, nie będą przy ciągnieniu uwzględnionemi.

Ćwierćwiekową rocznicę powstania styczniowego, obchodzić będziemy tutaj wspólnym obiadem, który się odbędzie w niedzielę 22. stycznia b. r. o godz. 6. wieczorem, w salonach „Vautier" 8. Avenue de Clichy, pod przewodnictwem pułkownika Józefa Gałęzowskiego, kierownika wydziału wojny w Rządzie Narodowym ostatniego naszego powstania.

W styczniu r. 1888.

świadczenia administracji angielskiej, francuskiej i pruskiej. O wadliwościach administracji austrjackiej pouczyły mnie doświadczenia jako przemysłowca naftowego. O nędzy rzeczywistej naszego ludu przekonały wielomiesieczne piesze wędrówki po kraju. Nie ośmieliłbym się przedłożyć Wam wyników tak groźnych, tak częstokroć niespodziewanych, tak niepopularnych, gdyby one tylko były studjum literackiem niestwierdzonem długoletniem osobistem doświadczeniem."

Widzimy wiec, że autor posiada kompetencję do sądzenia i porównywania wiele rzeczy krajowych z zagranicznemi, a to tak dalece, że zdaje nam się, iż czasem wiecej zna zagraniczne, niż własne zwłaszcza szczegóły rozwoju ekonomicznego z ostatnich lat w Galicji, co właśnie stało się powodem, że przedkłada czasem „wyniki niespodziewane", na które nie wszyscy sie zgodzą, choćby w zasadzie na tym samym, co on stali stanowisku.

Podział publikacji p. Szczepanowskiego jest następujący: 1) Zasoby kraju t. j. Zatrudnienie ludności, produkcja rolnicza, wartość całej produkcji, narzędzia jej i zarodki przemysłu rozwoju; 2) Ciężary i potrzeby kraju, a mianowicie wyżywienie ludności, podatki, ciężary hipoteczne i długi, oprocentowanie kapitału wydanego na koleje żelazne, potrzeba fabrykatów i płodów zagranicznych; 3) Bilans gospodarstwa krajowego, podzielony oryginalnie na trzy niedobory: niedobór finansowy, życiowy i społeczny; 4) Fałszywe poglądy ekonomiczne na emigracje ludową i brak ludności, wstręt do podatków, kwestja łatwego kredytu, cła ochronne, socjalizm i antisemityzm; 5) Konkluzje, w których dane pogląd na bezpłodność polityki prawnopolitycznej, na potrzebę oszczędności i odrodzenia moralnego i rzucono program rozwoju ekonomicznego.

Autor usprawiedliwia się, że pilne zajęcia zawodowe nie pozwoliły mu tak opracować przedmiotu w szczegółach, jak na to zasługuje, widzimy też, że dowolnie wybrał sobie i zeszeregował pewne zagadnienia ekonomiczne w zastosowaniu do Galicji, dał im jednak szerokie ramy dość jednolitego poglądu obywatelskiego na najpilniejsze potrzeby kraju, i tem chwyta i więzi czytelnika. Krytyka jego jest cięta, czesto głęboka, zestawienia cyfr bystre i pouczające — cała też strona analityczna o wiele silniej przemawia do czytelnika, niż końcowe konkluzje pozytywne.

Sprawy sejmowe.

(Dokończenie sprawozdania z porannego posiedzenia sejmowego dnia 21. b. m.)

P. **Polanowski**, członek zarządu związku, dorzucił ze swej strony kilka serdecznych i gorliwych uwag o strażach ochotniczych w ogóle i poparł wniosek ks. Sapiehy.

P. **Jędrzejewicz** jako referent oświadczył, że wyjaśnienia obu poprzedników znacznie wpłynęły na zmianę jego i członków komisji zapatrywań, pierwotnie bowiem mniemali, że datkiem 300 zł. wesprą tylko wydawnictwo czasopisma.

Wniosek ks. Sapiehy przyjęto jednogłośnie. Na kolonję leczniczą w Rymanowie przeznaczono 300, opiece nad uwolnionymi więźniami 100, ochronce sierocej w Stanisławowie 100, komitetowi kościelnemu w Krynicy 500, komitetom cerkiewnym w Smereczu i Zalesiu po 50 zł.

Petycje Z. Stęczyńskiego, Izaaka Katza, Albiny Kazatel, Antoniny Przygodzkiej, Zabajkiewicza, magistratu m. Lwowa, Szaszkiewicza i Marcjanny Zakrzewskiej przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, tudzież prośbę tow. pszczelniczo-ogrodniczego o subwencję.

Nadto 51 petycyj przeznaczyła komisja do odrzucenia. Między niemi znajdują się także prośby o zasiłek dla dwóch straży ochotniczych wiejskich: w Mogilanach i Łapanowie.

P. **Antoniewicz** wniósł subwencję 1000 zł. dla towarzystwa im. Kaczkowskiego, rzucając się przytem z posądzeniami i oszczerstwami na wydawnictwo dziełek ludowych, któremu już wczoraj sejm przyznał 1000 zł.

P. **Skałkowski** sprostował mylne twierdzenia Antoniewicza.

Jeneralny sprawozdawca **Chrzanowski** zwrócił uwagę Izby na niebezpieczeństwo przekroczenia budżetu.

P. ks. **Kowalski** objaśnia, że towarzystwo to założył „bywszy ksiądz katolicki" Iwan Naumowicz, „zdrajca własnej batkiwszczyny", i dotąd jest ono duchem jego przejęte.

Za subwencją dla gminy Makowic na zakupno sikawki przemówił Lasocki, proponując 300 zł.

Przyjęto wnioski komisji a potem załatwiono jeszcze kilkadziesiąt petycyj wyłącznie prawie nauczycielskich o zapomogi odsyłką do kraj. Rady szkolnej lub Wydziału krajowego, tylko na wniosek p. Romańczuka uchwalono staruszkowi b. nauczycielowi Konstantemu Klimkiewiczowi 120 zł. darem z łaski.

Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem **powszechnego szpitala lwowskiego**.

P. **Popiel** wytacza żałobę na departament sanitarny, że nie uwzględnił jego zeszorocznej rezolucji o poruczenie siostrom Miłosierdzia dozoru w tych oddziałach, w których jeszcze ich nie ma (tj. także na oddziale chorób kiłowych).

Mowę w tym ważnym przedmiocie trwającą przez trzy kwadranse zakończył ponowieniem wniosku swojego.

Referent 5. departamentu dr. **Hoszard** odparł zarzut, powołując się na kontrakt ze Siostrami, który je **uwalnia** od osobistych posług około chorych na oddziale syfilitycznym.

P. **Kozłowski** popierał wniosek Popiela. P. **Hausner** podziwia zapał obu tych panów wprowadzenia sióstr miłosierdzia na oddziały syfilityczne (wesołość), co nie jest zgodne ani z dobrem chorych, ani z przyzwoitością. W wybornej mowie wytłómaczył Izbie wszystkie okoliczności i szczegóły, i prosił ją, aby odrzuciła wniosek Popiela, który też zaledwo kilkanaście znalazł głosów dla siebie i upadł.

Dochody szpitalu lwowskiego wynoszą 182.227, wydatki 182 993 zł; na fundusz podrzutków we Lwowie przyjęto 550 zł.

W jeneralnej rozprawie nad preliminarzem zakładu obłąkanych w Kulparkowie przemawiał znowu p. **Popiel**. Jako jeden ze środków naprawy tam złego, widzi on gorliwe dopilnowanie, aby wszyscy dozorcy chodzili co niedzielę na mszę i spowiadali się jak najczęściej, a dalej wnosi, aby Wydział krajowy porozumiał się z korporacjami duchownemi, zajmującemi się pielęgnowaniem obłąkanych i zawarł z jedną lub drugą z nich umowę co do objęcia pieczy nad chorymi mężczyznami tamże. W tym celu chce, aby Wydziałowi krajowemu wyznaczyć kredyt 4000 złr.

P. **Rozwadowski** powiada: Przed wykryciem wypadku z hr. Dzieduszyckim, komisja budżetowa, pełna uznania dla dobrego prowadzenia zakładu, zaproponowała uwzględnienie prośby rządcy p. Fantiego, aby mu podobnie jak dyrektorowi i lekarzom wyznaczyć bezpłatnie jedną porcję wiktu. Po wykryciu wypadku komisja wykreśliła swój wniosek i kazała nawet przedrukować — podczas gdy p. Fanta w najmniejszym stosunku nie zostaje z wypadkiem. Kowal zawinił, a ślusarza wieszają. P. Rozwadowski prosi tedy o przywrócenie owego wniosku.

P. Władysław **Wolański** komunikuje Izbie z najautentyczniejszego źródła, że na Kulparkowie chorzy doznają głodu, ponieważ personal zakładu uprawniony do odbioru porcji wiktu zabiera więcej, niż mu się należy. Dalej utrzymuje p. W., że w salach zakładu skonstatowano 7° R., że służba chodzi do sąsiednich dwóch szynków, a prócz tego trudni się rzemiosłami, zaniedbując obowiązki.

Dr. **Hoszard** oświadczył, że wyników śledztwa jeszcze podać nie może, gdyż toczy się ono dalej nieustannie. Tyle tylko może powiedzieć, że jeden z funkcjonarjuszów, na którego padły pewne poszlaki, został zasuspendowany, choć być może, iż się z zarzutów zdoła oczyścić. Dotychczasowe śledztwo wykazało także, iż instrukcja nie była dość dobrze zrozumianą przez zarząd szpitala. Rozumiano ją w ten sposób, że o wypadkach dyrekcja ma donosić tylko prokuratorji, a nie równocześnie także Wydziałowi krajowemu. Od czasu śledztwa zaszły znowu dwa wypadki złamania żeber, ale **nie w zakładzie**, bo ludzi już **przywieziono** ze złamanemi żebrami. Badając przyczyny złego, doszliśmy do przekonania, że służby jest za mało, i że może nie dość dobrze płatna. W tej mierze potrzebne są tedy odpowiedne zarządzenia, które wywołają koszt większy, a zatem w razie przekroczeń budżetu, zechce Izba przymrużyć oko. Rezultat śledztwa ogłosimy publicznie dziennikami.

Co do zarzutu głodu panującego u chorych, to musze nadmienić — powiada p. Hoszard — że p. Wolański źle został poinformowany. Wikt jest dobry i dostatni. Jeżeli niektórzy obłąkani rzucają się na jedzenie, to objaw całkiem naturalny, szczególniej u porażeńców. Takim ordynują się dubeltowe porcje. Służba jest w ten sposób karmioną, że nie może krzywdzić chorych. Mogą to poświadczyć same siostry miłosierdzia, które się zajmują kuchnią. Prądy nieprzychylne szpitalom przed kilku laty panujące, spowodowały jak wiadomo zwiniecie filij w Przemyślu i Żółkwi, i wywołały przepełnienie na Kulparkowie, tak, że chorych lekszych musi dyrekcja wydalić z zakładu, aby robić miejsce innym. Faktem jest, że po kraju bez opieki znajduje się obecnie około 3.000 obłąkanych. Stosunki takie nie mogą iść w porównanie z urządzeniami w Anglii, na które się tu powoływano. Tam istnieje obecnie około 60 zakładów, a koszt utrzymania jednego chorego wypada na 400 ft. szt.

Tam istnieje obecnie około 60 zakładów, a koszt utrzymania jednego chorego wypada na 400 ft. szt.

Po krótkich uwagach pp. Gelejewskiego, który do stosunków kulparkowskich przyrównał słynne powiedzenie Sebastianiego: *„L'ordre regne a Varsovie"* — Wolińskiego, Hoszarda i Mecińskiego, zakończył dyskusję referent Hausner, godząc się na wniosek Rozwadowskiego co do porcji wiktu dla rządcy Fantiego, i na rezolucję Popiela co do wezwania korporacyj duchownych, zajmujących sie opieką nad obłąkanemi.

Potem uchwalono już bez dyskusji budżety szpitalów i podrzutków, tudzież fundusze policji krajowej i funduszów samoistnych, a wreszcie dział dochodów funduszu krajowego w sumie 889.626 złr.

O godz. 4. min. 15. po południu zrobiono przerwę posiedzenia do 7. wieczorem.

* * *

Posiedzenie wieczorne

rozpoczęto o godz. 7. min. 30.

Jeneralny sprawozdawca budżetowy p. **Chrzanowski** przedłożył zrektyfikowany według uchwał sejmowych sumarjusz preliminarza. Ogół **wydatków** obliczono 4,476.206, ogół **dochodów** 889 422. **Niedobór** więc wynosi 3.586.784 zł. Część jego 395.000 zł., przeznaczona na pożyczki dla miast w celu budowania koszar dla wojska będzie pokryta pożyczką. I w tym celu uchwalono stosowną ustawę, a na pokrycie reszty uchwalono dodatek 31%.

Dodać winniśmy, że p. **Skałkowski** dotknięty twierdzeniem p. Antoniewicza przy obradach nad subwencją dla „wydawnictwa dziełek ludowych", jakoby to wydawnictwo dopuściło sie fałszu, przytaczając w podaniu swojem cyfrę 12 książeczek polskich a 10 ruskich — okazał Izbie podanie wraz z książeczkami na dowód, że p. Antoniewicz mówił nieprawdę.

Dla zadośćuczynienia tedy marszałek oświadczył, że postępek p. Antoniewicza był niewłaściwy.

Po uchwaleniu budżetu nastąpiła obrada nad rezolucją ks. Sapiehy Adama, domagającego się wyboru **komisji oszczędnościowej**. Wnioskodawca uzasadniwszy nagłość i rzecz samą cofnął jednak swoją rezolucję na rzecz rezolucji p. **Koziebrodzkiego**, która opiewa:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby wspólnie z ankietą z łona izby wybraną zastanowił się nad uproszczeniami i oszczędnościami w zarządzie, i w miarę możności zaprowadził je we własnym zakresie działania ewentualnie na przyszłej sesji przedstawił odpowiedne wnioski".

Po krótkiem uzasadnieniu tej rezolucji przez p. Kozłowskiego i uznania nagłości, sprzeciwił się jej p. **Męciński**, wykazuje niewłaściwość kroku takiego, który może budzić przypuszczenie, że Reprezentacja kraju dopuszczała się dotąd marnotrawstwa. Tymczasem nigdzie tego nie wykazano, i nikt nie wskazał ani jednego punktu słabego w budżecie, gdzieby możebne były oszczędności.

P. **Chrzanowski** oświadczył się również przeciwko rezolucji,

Natomiast p. **Abrahamowicz** dowodził pożyteczność takiego polecenia. Są bowiem pewne działy do rozprzestrzenień, które mogą służyć za przedmiot do oszczędności. Szczególnie nadają się do tego drogi, których zarząd mógłby byćzdecentralizowany.

P, **Męciński** ponownie odpiera te uwagi wskazując na fakt, że od kilku lat dodatek na potrzeby krajowe, spada co roku o 1 cent. Do proponowanej oszczędności w zarządzie istniała komisja lustracyjna, aleście ją panowie znieśli tego roku. Idea decentralizacji dróg jest spuścizną po śp. Wolańskim Erazmie, która do niczego nie doprowadzi, bo drogi tak czy siak będę zawsze kosztować, choćby je nawet walcowano (wesołość).

Ks. Ad. **Sapieha** odpowiadając Męcińskiemu, utrzymuje, że komisja lustracyjna mając krótki czas do dyspozycyi, i pracując dorywczo, nie może wchodzić w szczegóły. Przeciwnie komisja *ad hoc* wybrana, pracująca po za Sejmem w spokoju, mogłaby istotnie do pożytecznych dojść rezultatów, a okoliczność ta może raczej do uspokojenia ludności posłużyć, aniżeli do jej zaniepokojenia.

W głosowaniu rezolucja p. **Kozłowskiego** uzyskała tylko 36 głosów. Przeciwko niej głosowało 52. Więc upadła.

Wtedy zabrał głos p. namiestnik **Zaleski** i oświadczył, że z upoważnienia cesarza sejm jest **odroczony**; prosił zarazem p. marszałka, by zamknął posiedzenie.

Marszałek tedy zamykając posiedzenie, odezwał się w te słowa.

„Spóźniona pora i znużenie Wys. Izby spowodowane długiemi rozprawami, nie dozwalają mi nadużywać cierpliwości i zajmować jej uwagi wyliczaniem prac obecnie dokonanych, ani też zestawieniem materjału przez Wydział krajowy przygotowanego, który zatwienia w tej sesji nie znalazł.

Pomimo dłuższych niece w tym roku obrad, pomimo gorliwej pracy w komisjach, okazało się rzeczą niemożliwą wszystkie prace w komisjach rozpoczęte dokończyć. Pomiędzy załatwionemi sprawami są jednak niektóre wielkiej wagi. W tradycyjnej rzec można gorliwości o sprawę wychowania publicznego, zajął się przedewszystkiem Wys. Sejm kwestjami ze sprawą tą w związku będącemi, a jak debaty w tym przedmiocie przeprowadzone były najwybitniejszym momentem tegorocznej sesji sejmowej, tak też i powzięte uchwały pozostaną zapewne najważniejszym jej owocem.

Decyzja, jaką w sprawie szkół w ogóle i stanu naucycielskiego sejm powziął, wskazuje jasno kierunek, jaki sejm w szkołach ludowych widzieć pragnie i zaznacza potrzebę i sposób wzmocnienia i udoskonalenia wewnętrznej organizacji rady szkolnej, stanowi tę część dokonanych w bieżącej sesji prac, do której największą wagę przywiązywać i z których najlepszych skutków spodziewać się można. Podnieść tu muszę, że sejm uchwałami temi zaznaczył, że gotów jest ponowić zwiększone ztąd ciężary w przekonaniu, iż stan nauczycielski, w którego rękach spoczywa wychowanie społeczeństwa, jak i władze szkolne spełnią godnie swe zadanie.

Jedynie w sprawie reformy gminnej mimo uznania jej potrzeby dała się czuć w izbie pewna nieśmiałość — słuszna, aby nie zrobić fałszywego kroku. Jedynie przeszła nowela o obszarach dworskich — innych reform uznanych nawet przez Wydział krajowy, nie wprowadzono — prace jednak komisji w tym kierunku nie będą stracone.

Postanowieniem cesarskiem sesja bieżąca jest tylko odroczona, będziemy zatem mogli przerwane prace podjąć.

Gorące więc nasze życzenie w tym kierunku spełniło się dzięki życzliwości monarszej, za którą z głębi serca jesteśmy wdzięczni. Lecz i po za sferą prac ustawodawczych mieliśmy sposobność objawić nasze uczucia — mam tu na myśli 50-letni jubileusz papieża i 40 letnią rocznicę rządów cesarza Franciszka Józefa I. Uchwałę jednomyślnie powziętą, złożył Sejm nowy dowód wdzięczności dla osoby panującego i nowy objaw łączności swej z monarchą.

Żegnając więc izbę, proszę, abyśmy przed rozejściem, dali wyraz naszym uczuciom — wznosząc okrzyk niech żyje!"

Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk.

P. **Czerkawski** imieniem Izby wyraził podziękowanie marszałkowi.

Koniec posiedzenia o godz. 10. wieczorem.

---

†

Dr. Bogusław Longchamps

* 1808 † 21. stycznia 1888.

Mieliśmy już w ostatnim numerze naszego pisma smutną sposobność donieść o ciężkiej stracie, jaka spotkała nasze społeczeństwo przez zgon tego męża wielkich zasług i wielkiego poważania w narodzie. Krótką wzmiankę uzupełniamy dziś głównymi przynajmniej szczegółami z tego tak chlubnie spędzonego żywota.

Śp. Bogusław urodził się we Lwowie r. 1808. jako bliźni brat Wincentego, zmarłego r. 1881, Dziad jego Franciszek Longchamps-Berrier przeniósł sie w połowie XVIII. wieku do naszego miasta i już w r. 1753 zaliczony został dekretem Augusta III. do grona kupców mieszczan lwowskich, a zarazem otrzymał godność królewskiego dworzanina. Kiedy Lwów przeszedł pod panowanie austrjackie, Franciszek Longchamps, został burmistrzem i godność tę piastował do r. 1780.

Wnuk jego Bogusław uczęszczał w rodzinnem mieście do szkół, gdzie się zaznajomił i w serdeczne wszedł w stosunki z Wincentym Polem, Augustem Bielowskim, Stanisławem Pilatem i Januarym Poźniakiem. Z pierwszym z nich, z Polem, łączyły go nadto stosunki powinowactwa.

Ukończywszy tz. filozofie, przeniósł sie śp. Bogusław do Pragi celem studjowania medycyny.

W tym jednak czasie zaszły wypadki, które miały go oderwać od rozpoczętych dopiero studjów: nadszedł rok 1831. Na pierwszą zaraz wiadomość o wybuchu powstania porzucił młody medyk przybytek wiedzy, aby pospieszyć na plac boju, gdzie się zaciągnął do legii nadwiślańskiej. W bitwie pod Iłżą (9. sierpnia 1831) był wraz z bratem swoim Wincentym, w słynnej szarży Różyckiego. Odznaczywszy się świetnie dzielnością, został przedstawiony do awansu.

Gdy nadzieje i pragnienia narodu smutny spotkał zawód, gdy kampania skończyła się, nie ziściwszy tego, do czego dążyła, powrócił śp. Bogusław do przerwanych studjów i w Wiedniu uzyskał doktorat medycyny (1836). Poczem osiadł w rodzinnem swem mieście. W r. 1842 przeniósł się do Liska w Sanockiem, gdzie w okolicy znalazł wielu towarzyszy broni, którzy oręż rycerski na lemiesz zamienili. Zajęty gorliwie spełnianiem obowiązków zawodowych, nie przestawał brac udziału w życiu politycznem. Ruch narodowy, który w owej epoce tak silnie nurtował w społeczeństwie galicyjskiem, porwał także i jego w wir swój. Uwięziony w r. 1846, wyszedł na wolność dopiero w pamiętnych dniach marcowych 1848 r., aby jako poseł ziemi sanockiej, wziąć udział w obradach sejmu wiedeńskiego, a następnie kromieryskiego.

W r. 1849 sejm rozwiązano i Longchamps powrócił znowu do Lwowa, a otrzymawszy posadę lekarza miejskiego i ordynarjusza szpitala Sióstr miłosiernych, oddał sie cały swemu zawodowi.

W lat jednak kilkanaście później miał znowu zamanifestować gorące przywiązanie i bezgraniczną ofiarność dla ojczyzny. Kiedy w r. 1863 wybuchło powstanie, Longchamps z zwykłą sobie energią zajął się obok innych organizacją cywilną, sam zaś z powodu podeszłego wieku niezdolny już będąc do walki, wysłał synów, aby go zastąpili.

Jako lekarz i obywatel był śp. Longchamps jedną z najbardziej poważanych i sympatycznych osobistości naszego miasta. Dowodem tego uroczysty akt jubileuszowy w 50-letnią rocznicę zawodu lekarskiego, jaki święcił w dniu 27. czerwca 1886 roku. Miasto, towarzysze broni, liczne stowarzyszenia i przedstawiciele wszystkich warstw społecznych brali udział w tej uroczystości, na której zakończenie wzruszony jubilat wyrzekł te pamiętne słowa: „Daj Boże! sam lub naszym następcom doczekać tego, nad czem od wieku pracujemy..."

Ostatnie lata swego życia poświecił śp. Longchamps dobru swych towarzyszy broni, jako zastępca przewodniczącego w towarzystwie opieki nad weteranami.

Przed trzema dniami nagle zachorował. Od pierwszej chwili niemocy przeczuwał, że już się z łoża nie podniesie. Z rezygnacją i spokojem oczekiwał śmierci. Przytomny niemal do ostatniego tchnienia rozmawiał z obecnymi o najdrobniejszych szczegółach pogrzebu, interesując się równocześnie sprawami publicznemi, mianowicie koncertem na korzyść weteranów. Przyjąwszy św. Sakramenta umarł spokojnie. Ostatnie jego słowa były: „Mogę spokojnie umierać, nic światu nie jestem winien, tylko dobre słowo". Przed śmiercią wyraził życzenie, aby nie składano mu wieńców na trumnie, a przeznaczone na to pieniądze złożono na weteranów z r. 1831. Polecił także gorąco publicznej opiece weterana Ostrowskiego, znajdującego się w szpitalu.

Cześć pamięci prawego syna ojczyzny, niezmordowanego szermierza zacnej sprawy i szlachetnego człowieka!

* * *

Stosownie do ostatniej woli zmarłego wpływają datki na weteranów, zamiast na wieńce dla nieboszczyka. Między innemi urządziło także Koło literackie, z którego powiewa od soboty żałobna chorągiew, składkę na weteranów.

Na wezwanie prezydenta miasta zebrało się wczoraj w południe grono delegatów Rady i uchwaliło, aby reprezentacja miasta wydała od siebie zaproszenie na pogrzeb, który się odbędzie jutro o godz. 3 po południu z Rynku. Rada miejska z prezydentem wystąpią in gremio, a w miejsce wieńca, stosownie do ostatniej woli nieboszczyka, prezydent miasta imieniem gminy złoży 50 złr. na rzecz weteranów z r. 1831.

Kilku posłów sejmowych wstrzymało swój wyjazd ze Lwowa, by uczestniczyć w pogrzebie weterana także na polu parlamentarnem.

Na pogrzeb wyruszy między innemi zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, w którego szpitalu dr. L. przez 50 lat pełnił obowiązki lekarza i prymarjusza.

---

†

Witalis Smochowski.

* 1793 † 21. stycznia 1888.

Dnia 25. lipca 1811. roku przedstawiano w starym teatrze lwowskim, którego dyrektorem był wówczas J. N. Kamiński, „Krakowiaków i Górali".

Przed przedstawieniem dwóch młodzieńców, widocznie zamiłowanych w sztuce dramatycznej i chcących zbliska poznać jej siedzibę, udało się za kulisy teatru, gdzie z ciekawością i żywem zainteresowaniem przypatrywali się przygotowaniom do widowiska.

Nie długo im jednakże pozwolono stać bezczynnie, gdyż reżyserja, spostrzegłszy brak odpowiedniej ilości statystów, pochwyciła zapatrzonych młodzieńców i bez pytania, czy się zgadzają, przebrała, i ucharakteryzowała stosownie do ról postaci, jakie mieli „porwani" przedstawiać. Jeden z nich miał być pastuchem, drugi „panem młodym". Cóż się jednakże dzieje? Pastuch od biedy wypowiedział swe nieliczne wyrazy; kłopot jednakże był wielki z „panem młodym", który wszelkiemi siłami opierał się wyjściu na scenę; gdy go jednakże w końcu wypchnięto (dosłownie) i miał odpowiedzieć na przemowę tylko dwa wyrazy: „Dziękuję waszmości", głos zamarł mu w krtani, a febryczne drgania opanowały całem ciałem.

Młodzieńcami, których epizod z życia tu opisaliśmy, był Jan Nepomucen Nowakowski i Witalis Smochowski. Ten to Smochowski, który jak to się zwyczajnie mówi ze strachu „języka w gębie zapomniał" — ten Smochowski w niedługi czas potem entuzjazmował słuchaczy, grał na ich nerwach, doprowadzał do tego, że publiczność w teatrze łkała.

Ten fakt wraz z następną praktyką tyloletnią aktorską i dyrektorską zdaje się był przyczyną, że Smochowski niejednokrotnie wypowiadał zdanie: „Debiutant lub debiutantka, którzy wchodząc po raz pierwszy w życiu na scenę nie czują obawy, trwogi, bojaźni, słowem tak zwanej tremy, — nie będą nigdy dobrymi aktorami".

Kto chce cokolwiek studjować tę rzecz nieco głębiej a bliżej, kto się przypatrywał jak pewnie i odważnie wstępujący na scenę debiutanci bez cienia bojaźni przed tym strasznym krytykiem, jakim jest publiczność, prawie bez wyjątku kończyli na... podawaniu stołków, ten zgodzi się z zapatrywaniem doświadczonego dyrektora.

Lecz przejdźmy do życiorysu. Wiadomość o śmierci śp. Smochowskiego doszła nas tak późno, że zaledwie zdołaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma pomieścić krótką wmiankę. Dziś dzielimy się z czytelnikami obszerniejszemi wiadomościami.

Śp. Smochowski urodził się w roku 1793. w Demidowie w Brzeżańskiem. Po rozpoczęciu szkół w Brzeżanach przeniósł się do gimnazjum do Lwowa, po ukończeniu którego zapisał się na ówczesną filozofię. W tymto czasie jako siedmnastoletni młodzieniec, tak niefortunnie debiutował na scenie. Gdy następnego dnia przyszedł na kolegium, koledzy wołali za nim „pan młody", a nawet jeden z profesorów Niemców, przedrzeźniając sie, nazywał go „pan młody".

Po opisanym na wstępie debiucie, jak opowiadał później śp. Witalis, nie mógł już młodzieniec o teatrze zapomnieć. Marzył o nim, o niczem innem nie myślał tylko o teatrze. Wkrótce też mimo gniewu ojca, który był dzierżawcą jednego z większych kluczów galicyjskich i starej daty człowiekiem, żegnającym się, gdy przechodził koło teatru, zaciągnął się na stałe do aktorskiej drużyny pod nazwiskiem Sosnowskiego, aby uniknąć gniewu ojca.

Wiadomą jest rzeczą, jak ciężkie życie, w którym nie rzadko i głodu i chłodu zaznać trzeba było, przechodził wówczas aktor polski. Dwaj nierozłączeni przyjaciele, Nowakowski i Smochowski nie zrazili się jednak nędzą, lecz wytrwale pracowali nad sobą, a owocem tej pracy była sława, jakiej po nich żaden aktor polski, a niewielu zagranicznych osiągnęło.

W r. 1823. Smochowski ożenił się z Warszawianką, Wiktoryą Celińską, ktora pracą dzielnie dopomagała mężowi do utrzymania domu. Wówczas też aktor Sosnowski zaczął grać pod własnem nazwiskiem. Z małżeństwa tego oprócz zmarłej w r. 1867. córki Karoliny, zamężnej za nieodżałowanej pamieci Janem Dobrzańskim, żyje jeszcze troje dzieci: córka Celestyna, zamężna za dyrektorem szkół ludowych, Czapelskim i synowie: Witalis były współwłaściciel *Gazety Narodowej* i Ludwik, obywatel ziemski.

W kilka lat po śmierci pierwszej żony, tj. w roku 1835. Smochowski ożenił się po raz wtóry.

Talent niezwykły Smochowskiego, inteligencja i uroda spowodowały, że młody adept sztuki dramatycznej w bardzo krótkim przeciągu czasu objął role pierwszych kochanków, stając się równocześnie ulubieńcem publiczności. Zasługa w tem nie mała i ś. p. Kamińskiego, który jak wiadomo był znamienitym nauczycielem.

Role kochanków wraz z rolami charakterystycznemi piastował Smochowski nieprzerwanie przez długi szereg lat za dyrekcyi Kamińskiego, i tak zwanej *society*, Pfeifra i Chełchowskiego, (dwóch ostatnich już w nowym teatrze Skarbkowskim).

W r. 1830 występywał Smochowski gościnnie na scenie teatru warszawskiego, gdzie go nawet zaangażowano. Wypadki z r. 1831 przeszkodziły przeniesieniu się znakomitego tragika do grodu syreniego.

W r. 1857 teatr polski we Lwowie wiódł żywot bardzo nędzny. Publiczność zniechęcona do dyrektora Chełchowskiego zaprzestała zupełnie uczęszczać na widowiska. Wtedy to ówczesny namiestnik Galicyi hr. Gołuchowski, który sympatją i względami obdarzał zawsze Smochowskiego, ofiarował mu dyrekcję teatru. Po namyśle zgodził się na to zmarły pod warunkiem, że do spółki należeć będzie i Nowakowski.

Jak prowadzili teatr, starszej generacyi wiadomo, młodsza zaś winna wiedzieć, że nie było dotychczas lepszych dyrektorów nad Nowakowskiego i Smochowskiego. W r. 1864 w kwietniu złożyli dyrekcją.

Dzień 26. czerwca 1861 uroczyście jest wpisany w rocznikach sceny polskiej we Lwowie. W dniu tym dwaj wielcy artyści polscy Nowakowski i Smochowski obchodzili 50-letni jubileusz zawodu scenicznego. Obaj otrzymali wieńce laurowe i po złotym pierścieniu od kolegów. Napis na pierścionku dla Smochowskiego brzmi: „W. S. Artyści Sceny Lwowskiej w pamięć 50-letnich usług scenie Ojczystej 26. czerwca 1861 r."

Jedyny wieniec laurowy, jaki dostał w życiu i pierścień były dla Smochowskiego najprzyjemniejszą pamiątką. Dziwiło jednakże i irytowało nawet starca, gdy uczęszczając jeszcze do niedawna do teatru widział, jak obdarzano kolosalnemi wieńcami podczas każdego benefisu nawet operetkowe *diwy*. „Ja lat 50 pracowałem na ten skromny, a tyle dla mnie drogi wianuszek, a oni dziś prawie zaczynają od wieńców i to nie rzadko niezasłużenie ofiarowywanych" — mawiał starzec. Czy miał racyę? Zdaje się, dowodzić nie potrzeba, że się nie mylił.

Chcąc dziś mówić o działalności artystycznej Smochowskiego, trzebaby spisać dzieje teatru lwowskiego od r. 1811 do 1864. Nie łatwe to zadanie w artykule dziennikarskim, ograniczonym nawałem różnorodnych materjałów. Wspomniemy więc tylko w kilku słowach o głównych kreacjach najznakomiszego tragika polskiego.

Starsza generacja pamięta jeszcze Smochowskiego na scenie z lat jego potęgi. Był on klassykiem najczystszej wody w przedstawieniu wystudjowanych postaci scenicznych, podobny w rodzaju gry do Dawisona. Nie gonił za drobiazgami realistycznemi, lecz za to przejmował się na wskróś danym charakterem, wcielał się cały w osobę, którą miał przedstawiać, deklamował z głębi duszy, cieniując najsubtelniej potężnym, a nadzwyczaj miłym głosem całą skalę uczuć i namiętności, i w słowach i ruchach stawał się klasycznie wykutą całością, i wyrazem głęboko pojętej prawdy porywał słuchaczy.

Powtarzano sobie częstokroć drobny wypadeczek sceniczny, że raz, gdy Smochowski, grając rolę Mackbeta zawołał: „Nie prawda!" do aktora Urbańskiego, który grał rólkę podrzędną — ten się tak przeraził, że nie mógł dalej ani słówka z swej rólki wykrztusić.

Franciszek Moor w Zbójcach, Król Lear, Mackbeth, Syn puszczy, Harald, role Ferdynanda, Wurma, i prezydenta grane po kolei z biegiem czasu w „Intrydze i miłości" Szylera, Antoś w „Karpackich góralach" Sampierro, Uriel Acosta, dziwnie pięknie oddawane postacie w sztukach z francuskiego „Ona jest obłąkaną", „Wybuch śmiechu", „Walka kobiet" — oto były główne postacie, któremi Smochowski czarował przez pół wieku publiczność. A trzeba w końcu podnieść, że Smochowski i Nowakowski byli głównymi i najpotężniejszymi interpretatorami sztuk Fredry, który z nimi razem nad przedstawieniem ich pracował, i że takiego rejenta Milczka w Zemście, jakim był Smochowski, już nikt nigdy nie zobaczy. Tradycja prawdziwych postaci kontuszowych zeszła już z Smochowskim i Nowakowskim do grobu...

Ostatni raz ukazał się na scenie Smochowski w roku 1871. grając ostatni akt „Zbójców" Szylera na dochód muzeum w Rapperswylu, a 78 letni Franciszek Moor potrafił mimo wieku rozentuzjazmować publiczność. Od tego czasu już więcej nigdy nie występywał, powtarzając zawsze, że artysta powinien wiedzieć, kiedy ma ze sceny ustąpić.

W latach 1871 i 1872. należał do komitetu teatralnego, następnie jednak cofnął się zupełnie w zacisze życia domowego. Mimo tego jednakże jeszcze przed dwoma laty czytywał dzienniki i z zajęciem badał szczególnie rzeczy tyczące się teatru; przed rokiem jeszcze widywano go siedzącego w fotelu w szyjce na pierwszym balkonie, więcej patrzącego, niż słuchającego.

Zgasł nagle bez żadnych przedwstępnych objawów, w sobotę o 1 w południe na rękach swej córki Celestyny Czapelskiej.

Cześć pamięci wielkiego tragika polskiego!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. stycznia.

* **Obchód 25. rocznicy powstania z r. 1863.** odbył się we Lwowie z całą powagą — przedewszystkiem nabożeństwem żałobnem, w sobotę o godz. 11. w kościele archikatedralnym a nabożeństwem uroczystem w niedzielę o godz. 9. u OO. Dominikanów

odpowiednem. Władza sprzeciwiła się wzniesieniu nowego krzyża dębowego w miejsce dawnego z r. 1862., który spróchniał. W sobotę wieczór odbył się w sali Kasyna miejskiego raut. Godniejszy to sposób niż poprzednie zebrania, które cechę koncertu miały. Nad estradą wznosił się herb narodowy, brzegiem zaś na chorągiewkach jaśniały daty potyczek. Wzdłuż ścian sali były ustawione siedzenia, aby się na środku sali uczestnicy komunikować mogli.

Nastrój zebrania był do końca w najwyższym stopniu uroczysty. Niesłychane wrażenie sprawił wiersz Asnyka „Tyrteusz" deklamowany po mistrzowsku, z zapałem przez członka sceny naszej, p. Wysockiego; tudzież wiersz p. Seweryny Duchińskiej „Noc styczniowa", deklamowany przez p. Webersfelda. P. Platon Kostecki odczytał swój wiersz „Na dzisiaj" o grożącej burzy wojennej. Częścią muzykalną kierował p. Wszelaczyński. Ze znanem mistrzowstwem odśpiewała „Lutnia" polonez z „Hrabiny" i „Chórał" Ujejskiego (muzykę Nikorowicza rozłożył na głosy p. Wszelaczyński), tudzież utwory Wszelaczyńskiego i Galla. Z prawdziwem uczuciem odśpiewali: Borkowski, Jareckiego „Pieśń smutna", a panna Gracko, Wszelaczyńskiego „Ciszę nocy". W końcu doniósł p. Janowski o zgonie wzorowego patrjoty, dr. Longchampsa, a p. Wszelaczyński na cześć jego zagrał Szopena „polonez żałobny", którego zebrani stojąc wysłuchali.

Bankiet wczorajszy zgromadził niebywałą nigdy dotąd liczbę uczestników; zabrakło miejsc przy stołach. Najpodniejślejszem było zakończenie, gdy na mowę prof. Kubickiego do młodzieży, odpowiadali pp. Braiter w imieniu młodzieży akademickiej, senior „Skały" Szeremeta w imieniu rękodzielniczej, a Biedroń w imieniu rolniczej. Łzy pociechy spływały słuchającym, podczas gdy dawniej nieraz wobec mów akademików ręce załamywać wypadało. A przecie w żadnej z tych wczorajszych mów nie było bundziucznych frazesów.

Niemniej podniosła była chwila, gdy po trzykrotnem odegraniu „Szumi Maryca" p. Eliasz Kwaczkow, Bułgar (słuchacz wszechnicy tutejszej) po bułgarsku przemówił. Przypomniała się mowa, którą w sierpniu r. 1886. z balkonu hotelu Europejskiego miał do Polaków ks. Aleksander bułgarski Dzielnego mówcę obnoszono na ramionach.

Najpamiętniejszem było zagajenie toastów przez p. Józefa Janowskiego, w którem wykazał dodatnie skutki powstania z r. 1863. Pamiętny ten wywód powinien być ogłoszonym. Dep. p. Lewakowski podniósł pamięć dr. Longchampsa. Ks. Sawa prozą wygłosił przecudny, podniosły hymn na cześć Ojczyzny

Wznosili jeszcze toasty: p. Syroczyński na cześć weteranów sprawy narodowej z r. 1830. i 1848. Laskownicki bojowników z r. 1863., — Raciborski Sybiraków, — Platon Kostecki wygnańców, — p. Opałek pracowników sprawy narodowej. Na weteranów zebrano 204 zł. 50 ct.

* **Zima.** Od rana prószy u nas śnieg obfity. Zawieje znowu opanowały znaczną część Galicji, tamując komunikację.

Kolej państwowa zarządziła przerwę w ruchu na linii Stryj-Ławoczna, a kolej Karola Ludwika donosi nam, że z powodu zasp śnieżnych wstrzymany został ruch na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej.

Z powodu gwałtownych zamieci śnieżnych grożących zastanowieniem ruchu pociągów także na głównej linii między Lwowem a Krakowem, udał się dnia dzisiejszego dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika na przestrzeń Lwów-Kraków.

Wobec tego, że przeszkoda między Krasnem-Podwołoczyskami nie została jeszcze usunięta, regularny ruch pociągów na tej kolei odbywać się będzie tylko między Krakowem-Lwowem i Brodami, tudzież między Krakowem i Wieliczką, wreszcie między Dębicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem.

Na kolei państwowej wstrzymano 21. bm. ruch wszelkich pociągów między Stróżami a Zagórzem z powodu zamieci śnieżnych.

Doświadczeni gospodarze prorokują, że zima wkrótce straci swój ostry charakter i w ogóle długo trwać nie będzie, zauważono bowiem, że jeże opuszczają już swe zimowe nory, szukając żeru. Otóż ma to być prognostykiem krótkiego trwania zimy.

W Węgrzech ostra zima wypłoszyła wilki z ich siedzib. Zwierzęta te z niebywałą zuchwałością napadają teraz przejezdnych, niekiedy zaś głód zapędza je aż do osad wiejskich, gdzie rabują co tylko żywego napotkają. Między innemi rozszarpały wilki sędziego z Czehu, Vasilego Csurdara.

Ruch kolejowy w Węgrzech prawie na wszystkich już liniach przywrócono.

Pod Kołoszwarem wystąpiła Szamos z brzegu i zalała znaczną część miast. Obawiają się, że powódź przybierze znaczniejsze rozmiary.

W osobliwy sposób chronią od zimna swe nosy Chińczycy, bawiący przy ambasadzie „syna słońca" w Berlinie. Noszą je oni w papkowych pokrowcach. Te pokrowce mają kształt pudełeczek i obleczone są po rogach czarnym aksamitem, tło zaś mają malowane w kwiaty ile możności barw najjaskrawszych.

We Włoszech zimno nie ustaje. Malarz Volci, zamieszkały stale w Medjolanie, odbywając wycieczkę pieszą w okolicach miasta w nietrzeźwym stanie, zmarzł Wypadek ten wzbudził powszechne przerażenie.

Z Chersonia donoszą, iż z końcem zeszłego miesiąca panowały tam tak wielkie mrozy i zawieje śnieżne, że niepodobna było wyjść na ulicę bez narażenia się na zmarznięcie lub odmrożenie twarzy i rąk. W drodze z Chersonia do Mikołajewa zmarzło dnia 27. grudnia 24 osób, których zwłoki, pokryte śniegiem, znaleziono po odwilży w pierwszych dniach stycznia.

Podczas burzy ostatniej na morzu Czarnem wicher napędził tyle wody do Dniepru, że nastąpiło wezbranie o 20 stóp nad zwykły poziom, przyczem wiele domów zostało zalanych i kilka osób utonęło. Zaginęło również kilka statków żaglowych.

Z Ameryki piszą, że takich gwałtownych zamieci, jakie przez kilka dni panowały w Teksas, Minnesocie, Montanie, Nebrasce i Kansas, najstarsi ludzie nie pamiętają. W 24. godzinach spadł termometr z 37 stopni ponad 0, do — 28° C. Śnieg padał miałki jak mąka, zapierając oddech, a obok tego szalał straszliwy orkan. Na 6 kroków nie można było słyszeć głosu człowieka. Mnóstwo ludzi zmarzło na śmierć, lub zostało zasypanych. Liczba ich do sta dobiega. Ruch kolejowy był przez czas trwania zawiei zupełnie wstrzymany.

* **Z Wydziału krajowego.** Kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale krajowym objął poseł Seweryn Hensel, w zastępstwie dr. Franciszka Smolki.

* **Mianowania.** Minister skarbu z mianował koncepistów ministerjalnych: dr. Wilhelma Lesigang, dr. Eugeniusza Sasei, dr. Stanisława Szlachtowskiego, dr. Roberta Meyera, dr. Augusta Engel Mainfelden i dr. Franciszka Hornung wicesekretarzami ministerjalnymi w ministerstwie skarbu. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficjała przy tymże sądzie, Adama Stoczkiewicza, adjunktem biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Bułę, sierżanta 9. pułku piechoty we Lwowie, kancelistą sądu powiatowego w Dobczycach.

* **Odznaczenia.** Dyrektorowi żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu kanonikowi Teofilowi Łękawskiemu z okazji jego ustąpienia nadał cesarz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Oficjałowi na etacie prezydjum rady ministrów, pełniącemu służbę przy ministrze baronie Ziemiałkowskim, Władysławowi Mikiewiczowi, nadał cesarz tytuł i charakter adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych.

Pełniącemu obowiązki przy konsulacie jeneralnym w Warszawie, sekretarzowi powiatowemu Pawłowi Mieszkowskiemu, nadał cesarz złoty krzyż zasługi z koroną.

* **Z armii.** Pułkownik 56. pułku p., Rajmund Poglies, na własne żądanie przeniesiony został w stan spoczynku i przy tej sposobności otrzymał wojskowy krzyż zasługi. Order Leopolda otrzymał pułkownik Karol Peche, dyrektor inżynierji przy fortyfikacjach w Przemyślu; srebrny krzyż zasługi major Emanuel Wawra, przy dyrekcji inżynierji we Lwowie; porucznik Hugo Haluszka przydzielony do dyrekcji inżynierji w Krakowie i porucznicy Adalfryd Springer i Jan Meister przydzieleni do dyrekcji inżynierji i fortyfikacyj w Przemyślu. Pułkownik Franciszek Dokonal, komendant oddziału wojskowego w stadninach państwowych w Radowcu, przeniesiony został w stan spoczynku. Charakter majora *ad honores* otrzymał kapitan I. klasy, Józef Hahn, 10. p. p. Podporucznik Salamon Friedberg z 77. p. p. mianowany został porucznikiem. Kapelan wojskowy Adolf Schlaghammer w Krakowie przeniesiony został w stan spoczynku.

Lekarzowi pułkowemu II. kl., dr. Antoniemu Fojarewiczowi 56. p. p., wyrażono najwyższe uznanie za jego usługi pełne poświęcenia podczas epidemii tyfojdalnej w Ulok Obrnja.

Starszymi lekarzami w czynnej armii zamianowani zostali elew lekarski w rezerwie dr. Władysław Viragh (w szpitalu garnizonowym we Lwowie), dr. Kazimierz Krasnski z nieczynnego stanu gal. obr kraj. nr. 40. (przy szpitalu garnizow. w Krakowie) i starszy lekarz w rezerwie dr. Albin Popp. 62 p. p. (przy szpitalu garniz. we Lwowie). Starszy intendant wojskowy I. kl. Rudolf Prager z 11. korpusu we Lwowie otrzymał urlop na 6 miesięcy.

Kapitan 1. kl. Antoki Kubinek przeniesiony z 90, p. p. do 56 p. p., Kapelan wojskowy I. kl. Franciszek Gasparik z szpitala garniz. w Koszycach przeniesiony został do Krakowa. Przeniesieni zostali: lekarze pułkowi II. kl. dr. Bronisław Majewski z p. inż. nr. 1 do 2 bat. 2 p. inż., dr. Stanisław Balko z szpitalu garniz. we Wiedniu do 24. p. p. i starszy lekarz dr. Józef Madejski z garniz. szpitalu we Wiedniu do bat. art. fortecznej nr. 2.

* **Zmarli.** Józef Ermich, adjunkt sądowy w Kalwarji Zebrzydowskiej, zmarł w 37. r. życia.

W Berczanie, majątku własnym, zmarł jeden z najstarszych obywateli na Ukrainie, Eliasz Łukaszewicz, w 85. r. życia. Pozostało po nim cenne muzeum i ogromny księgozbiór, gromadzony całe życie z prawdziwem zamiłowaniem. Śp. Łukaszewicz był człowiek naukowy i pracował na polu filologii. Testamentem zlecił rodzinie, aby jego dykcjonarz etymologiczny języka polskiego, w rękopisie pozostały, był do druku oddany.

Leon Karszniewicz, emerytowany urzędnik starostwa, zmarł w 76 r. życia w Stanisławowie. Zmarły brał czynny udział w walce o niepodległość narodową w roku 1831. jako podoficer w ułanach w korpusie jenerała Dwernickiego, w bitwie pod Bremlą.

Albert Majer, podporucznik 58. p. p., zmarł w Kołomyi wskutek zaczadzenia.

Władysław Romaszkan, adjunkt sądu powiatowego w Wyżnicy, zmarł na ospę.

We Wiedniu zmarła w 73. r. życia małżonka jenerała, Glaubrecht-Szumlańska.

W Rawie zmarł Władysław Terlecki, adjunkt sądowy.

* **Pogrzeb ś. p. Smochowskiego** odbył się dziś popołudniu. Kondukt wyruszył z gmachu teatralnego o godzinie 3½. Przy wynoszeniu zwłok odśpiewali śpiewacy opery Gnniewicza „chór". Karawan pokryty był mnóstwem wieńców, z których wymieniamy wieńce od artystów sceny lwowskiej i krakowskiej, od dyrekcji tutejszego teatru, od pani Aszpergerowej i wiele innych. Tłumy publiczności odprowadziły zwłoki aż na cmentarz. Nad grobem przemówił w imieniu artystów dyrektor teatru p. Władysław Barącz.

* **Polowanie** odbyło się 16. i 17. bm. w Lubieniu u barona Adolfa Brunickiego. Zabito 9 dzików (widziano 27), 3 rogaczy. 86 zajęcy i 4 lisy.

Świetne to polowanie zaszczycić miał swą bytnością arcyksiążę Rudolf; w ostatnim tygodniu jednak oznajmił podobno, iż tego roku z Wiednia oddalić się nie może.

* **Bal polski w Budapeszcie.** Komitet stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie nadesłał nam zaproszenie na bal polski, który się odbędzie we czwartek 26. bm. w salach redutowych na cel dobroczynny. Prezesi honorowi: Hr. Emil Załuski, br. Eugeniusz Zichy, Jan Bobula, Jan Haberhauer Członkowie honorowi komitetu: Dr Aleksander Balogh, Józef Márkus, Arisztid Máttyus, dr. Karol Eötvös, Józef Mátray, Robert Rémy, Aleksander Mihók

Do komitetu należą z Polaków: Żabno Ciecieński Edward, Gołakowski Franciszek, Gurowicz Tomasz, Kiszakiewicz Antoni, Korytyński Konrad, Lipiński Henryk, Madurowicz Julian, Małecki Wilhelm, Mielnicki Aleksander, Radanowicz Daniel, Radanowicz Kuźma, Ostoja-Rylski Józef, Seredniacki Ferdynand, Sokulski Antoni, Szczerbowski Antoni.

* **Posiedzenie** towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 24 bm o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro) Porządek dzienny: 1. Sprawy towarzystwa. 2. J. Szpilman. Z kongresu hygienicznego w Wiedniu. 3. J. Niedźwiedzki. Z dziedziny geologii.

* **Kasa komitetu** wieczorku słuchaczów politechniki otwartą będzie 25. bm. tj. w dzień wieczorku w hotelu George'a od 9 rano do 6. wieczór — następnie w Kasynie miejskiem.

* **Koncert panien Bulewskich** odbędzie się w niedzielę 29. b. m. w sali tow. „Sokoła". Połowę dochodu otrzyma „Sokół".

* **Walne zgromadzenie** gremium aptekarzy Galicji wschodniej odbędzie się w sobotę 28. stycznia b. r., o godzinie 10. przed południem, w lokalu szkoły farmaceutycznej.

* **Z Rady szkolnej krajowej.** Uchwalono przypomnieć dyrekcjom szkół średnich, że nauka historji kraju rodzinnego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, nie uwalnia nauczycieli od obowiązku traktowania historji polskiej przy obowiązkowej nauce historji powszechnej. Uchwalono udzielić dyrekcjom szkół średnich do wiadomości i zastosowania się rozporządzenie ministerjalne, zabraniające używania tekstów o drobnym druku, szkodliwym dla oczu. Wykluczono jednego ucznia z gimnazjum stryjskiego.

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa muzycznego „Harmonia" odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Strzelecki j l. 7, w niedzielę d. 5. lutego o godz. 2. po południu.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ogólne z czynności Wydziału. 2) Sprawozdanie rachunkowe z funduszów. 3) Wybór wydziału z 20 członków. 4) Wnioski członków i wydziału.

* **Reduta artystyczna**, która odbędzie się 2. lutego w salach teatralnych wypadnie niezawodnie świetnie. Komitet ułożył już program bardzo urozmaicony, złożony prawie z samych niebywałych jeszcze na redutach lwowskich nowalij, wymieniamy dziś tylko jeden punkt programu p. t. „Postillon d'amour" który wywoła sensację. Wybitniejsze osoby na reducie przez specjalnych „kurjerów" otrzymają wonne bileciki.

Posiedzenia komitetu i komisyj odbywać się będą codziennie między 4 - 5 po południu u p. Adolfa Abrahamowicza, (hotel Żorża l. 42).

* **Dary.** Prof. dr. Madurowicz z okazji obchodu jubileuszu ofiarował dla stowarzyszeń akademickich „Bratniej pomocy" 100 zł. i dla „Czytelni" oraz „Chóru akademickiego" 100 zł.

* **Zamiast wieńca** dla ś. p. B. Longchampsa nadesłali do naszej administracji pp. Stanisław i Walentyna Jabłkowscy kwotę 30 zł., którą złożyliśmy do rąk p. B Goldmana, skarbnika towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu p. I. Drexlera i synów plac Kapitulny l. 2. od 14. do 21. stycznia: Hr. Artur Gołuchowski z Łosiacza 50 zł. br., Aleksander Fredro 10 zł., August Schellenberg 3 25 zł.. Panna Złotnicka 100 litrów mleka, pani A. S 340 kilo fasoli. Rozdano od 14. do 21. stycznia 1852 porcyj zupy i 1776 porcyj chleba.

* **Konsulat francuski**, podług doniesienia pism ruskich ma być ustanowionym w Kołomyi. Powodem ma być wielka liczba francuskich robotników, pracującej w pobliskiej Słobodzie Rungurskiej.

Również pisma te donoszą, że kupcy i przemysłowcy kołomyjscy starają się o założenie tamże izby handlowej.

* **Kółka rolnicze.** Dnia 12. b. m. odbyło się posiedzenie zarządu głównego towarzystwa „Kółek rolniczych" pod przewodnictwem prezesa, p. B. Augustynowicza.

Przebieg posiedzenia był następujący: Przyjęto do wiadomości: 1) odczytany protokół z ostatniego posiedzenia zarządu głównego; 2) przedłożone sprawozdanie z czynności za czas od 14. czerwca 1887. do 12 b. m.; 3) sprawozdanie kasowe za rok 1887. w dochodach na 8212 zł. 11 ct., w wydatkach na 7553 zł 9 ct., z tem, iż pozostają w roku 1888. do wyrównania zaległości bierne około 500 zł. za druki i książki.

W dalszym przebiegu posiedzenia uchwalono: 1) wnieść prośbę do wszystkich konsystorzy o poparcie „Kółek rolniczych" przez wydanie kurend; 2) udać się do odnośnych zakładów w kraju, z przedstawieniem, aby, o ile to możliwe, przyjmowały produkta Kółek rolniczych; 3) udać się do Wydziału krajowego z prośbą o zaprowadzenie publicznych wag po miastach targowych; 4) udać się do krajowej Rady szkolnej o zaprowadzenie po szkołach ludowych demonstracyjnej nauki o wagach i miarach.

Wreszcie, co do uchwały walnego zgromadzenia, aby Kółka rolnicze przystępowały do towarzystwa w charakterze członków wspierających, zgodzono się na to, aby pozostawić ocenieniu pojedyńczych Kółek rolniczych, czy i o ile przyczynić się zechcą do ogólnych wydatków towarzystwa.

Po szczegółowem omówieniu programu lustracyj Kółek na rok 1888 uchwalono: 1) udać się do komitetu galic. Towarzystwa gospod. z prośbą o awansowanie zaliczek na rachunek subwencji rządowej, która na ten cel bywa wypłacaną zazwyczaj zapóźno; 2) polecić wydziałowi wykonawczemu, aby w komisji z kompetentnych osób złożonej, przy udziale dotychczasowych lustratorów, wydał nową instrukcję obowiązywać mającą przy zarządzeniu następnych lustracyj gospodarskich.

W dalszym ciągu poruszono sprawę zjazdów powiatowych członków Kółek rolniczych.

Opierając się na postanowieniu zawartem w §. 16 lit. i) 1, uchwalono:

a) Z uwagi, że Oddział gospodarski Jarosławsko Łańcucki urządza w r. b. wystawę włościańską bydła, skorzystać z tej sposobności i podczas wystawy tej zwołać zjazd powiatowy, jakoteż odnieść się w tym celu do najbliższego zarządu powiatowego w Łańcucie;

b) wezwać resztę innych zarządów powiatowych, czy i pod jakimi warunkami dałyby się już w roku 1888. zwołać pomienione zjazdy w dotyczących powiatach: oraz polecić lustratorom, aby przy sposobności rozpoznali tę sprawę na miejscu i porozumieli się co do niej z zarządami Kółek, zarządami powiatowemi, a względnie z delegatami.

Poczem zgromadzenie wysłuchało sprawozdania z poruczonej uchwałą sprawy ułożenia szczegółowych warunków wspólnej działalności między Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a Kółkami rolniczemi.

W sprawie tej uchwalono udać się do dyrekcji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o poruczenie ajencji Towarzystwa lub subajencji wybranym przez wydział wykonawczy Kółkom rolniczym, a względnie delegatom.

Wznawiając uchwałę z 14. czerwca 1887. względem tworzenia składów hurtownych powiatowych dla sklepików kółkowych, uchwalono udać się w tej sprawie do zarządów powiatowych, tudzież polecić lustratorom, aby przy sposobności zbadali na miejscu warunki dla tychże składów.

Nakoniec upoważniony został wydział wykonawczy do zwołania następnego walnego zgromadzenia w miesiącu czerwcu, jeżeli będzie można w Przemyślu.

* **Samobójstwo.** Emerytowany starszy radca krajowej dyrekcji skarbu Prachtl, starzec 80-cioletni odebrał sobie wczoraj życie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr zmieniał swój kierunek między SW i N, niebo było zamglone. W sobotę, jak również dziś w nocy i rano była zamieć śnieżna; opad śniegu do dzisiaj do godziny 8. rano wynosił 5.4 mm. W niedzielę przed południem opadu nie było.

Średnia temperatura doby pierwszej była — 4.0° C., drugiej — 2.9° C., najwyższa była — 2.0° C., najniższa wczoraj w nocy — 5.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 754.3 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Niemieckiem i wynosiła 745—750 mm. zwyżka w Sycylii i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Moskwą a Petersburgiem

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 23. stycznia:

Wiatr o zmiennym kierunku przeważnie z północnej strony, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i nader niespokojne, śnieg, jutro co najwięcej opad nieznaczny.

* **Jutro**, dnia 24 stycznia: św. Tymoteusza B. — św. Tatiana.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Skutkiem przeziębienia, którego nabawił się książę ubiegłego tygodnia, pokazały się objawy gorączkowe. Nie trwały one jednak długo, ustąpiły już w dzień później miejsca normalnemu stanowi.

Królowa Wiktorja zabawi w San Remo nie dłużej nad dzień jeden, poczem uda się do Florencji.

Małżonka niemieckiego następcy tronu oświadczyła, iż choroba następcy tronu spowodowaną została zaniedbanem zaziębieniem i że do zupełnego wyleczenia tejże potrzeba dwóch lat.

Mimo dementi, jakiego doznały pogłoski o knowanym na następcę tronu zamachu socjalistów, musiało być w nich coś prawdziwego, książę bowiem, który dotychczas wyjeżdżał zawsze bez żadnej opieki, teraz pojawia się otoczony konnymi żandarmami, a straż w willi Zirio została podwojoną.

Z Berlina donoszą 21. b. m.: Krążą tutaj pogłoski o pogorszeniu się stanu zdrowia cesarzewicza; w ostatnich czasach miał on bardzo źle wyglądać.

Stan pacjenta, jak donoszą z San Remo, jest zupełnie normalny. Mackenzie ma tam przybyć przed końcem bm. Lekarze są przekonani, że ewentualne nowe konsylium, zupełnie zniesie djagnozę postawioną w listopadzie r. z. i że powrotowi księcia do Niemiec z wiosną nic stać nie będzie na przeszkodzie.

Po brzydkich, dżdżystych dniach kilku, nastała w San Remo z d. 19. bm. prześliczna pogoda. Następca tronu będzie mógł tedy znowu używać zwykłych swych przejażdżek.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** W sobotę wystawiono „Favoritę"... po jednej próbie. Wobec tego całość chromała. Pani Dotti odśpiewała partję Leonory z sukcesem a po arji w 3 akcie wywołano sympatyczną śpiewaczkę przy otwartej scenie i obdarzono ją oklaskami. Wolelibyśmy widzieć panią Dotti w odpowiedniejszej dla niej roli — Favoritę bowiem śpiewają zwykle tylko mezzosopranistki. Podnieść jeszcze należy znakomitą grę tej artystki, która wyglądała też w Favoricie bardzo uroczo. P. Vicini śpiewał bardzo ładnie a pp. Jeromin i Nolli, jak niemniej pani Kasprowiczowa wywiązali się należycie ze swoich ról.

Dziś w teatrze przedstawienie składane: „Joasia płacze a Jaś się śmieje" operetka Offenbacha. „Złoty cielec" komedja Dobrzańskiego i „Junacy" operetka Suppego.

Jutro „Rigoletto" opera w czterech aktach Verdi'ego.

W Warszawie wystawią niebawem oryginalną komedję panny Anieli Triplinówny p. t. „Stryj i synowiec" i czteroaktowy dramat Marjana Jasieńczyka p. t. „Lena", odznaczony na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 23. stycznia. Na żałobę młodoczeskiego stowarzyszenia w Kutnohorze, orzekł dzisiaj trybunał państwowy, że władza, zakazując tam odbycia mityngu przeciw rozporządzeniom ministra Gautscha, naruszyła ustawy zasadnicze.

Wiedeń d. 23. stycznia. Minister wojny, jen. Bylandt ma się lepiej. Cesarz kazał sobie dwa razy dziennie zdawać raport o przebiegu jego choroby.

Zdaniem tutejszych kół finansowych nowa ustawa o podatku gorzelnianym będzie mogła wejść w życie już od 1. lipca br.

Peszt d. 23. stycznia. *Budapest Corr.* donosi: Aby delegacje wspólne na zwyczajną sesję w maju zebrać się mogły, będzie po zamknięciu obecnej sesji sejmu węgierskiego nowa sesja jeszcze w maju otworzoną, aby sejm mógł się ponownie ukonstytuować i wybrać członków do delegacyj, poczem do jesieni odroczony zostanie.

Praga d. 23 stycznia. Na wczorajsze zebranie komitetu wykonawczego niemieckich posłów sejmu czeskiego (ob. Przegl. polit.) przybyli: Schmeykal, Waldert, Knoll, Schlesinger, Fortheimer, Funke, Hallwich, Knotz, Krzepek, Pickert, Plener, Scharschmid, — wytłómaczyli swoją nieobecność: Herbst, Bareuther i Nitsche. Narady trwały od godz. 10. do 1. w południe i prowadzone zostały dalej o godz. 5. wieczór.

Powzięto następującą uchwałę: Niemcy nie są w stanie rokować na podstawie proponowanych przez ks. Lobkowica warunków, są atoli gotowi do tego na podstawie, którą już podali, jako to: wniosek Plenera względem utworzenia odrębnych narodowościowych okręgów administracyjnych, język państwowy i narodowościowe kurje w sejmie.

Po doręczeniu tej uchwały ks. Lobkowicowi, ogłoszą Niemcy całą korespondencję, tej sprawy dotyczącą. Ogłoszenie to nastąpi zapewne zaraz jutro, a to w pismach wiedeńskich.

Praga d. 23. stycznia. Słychać o rokowaniach między staroczechami i młodoczechami względem powrotu młodoczechów do klubu czeskiego w Radzie państwa.

Berlin d. 23. stycznia. Wniesiona w Izbie posłów sejmu pruskiego interpelacja Koła polskiego, jakie są pedagogiczne i polityczne cele zniesienia nauki języka polskiego we wszystkich szkołach w. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, powołuje się na wydane w tej sprawie reskrypta ministerjalne z d. 7. września i 6. października 1887.

Paryż d. 23. stycznia. Depesza z Londynu do *Journal des Debats* potwierdza wiadomość podaną przez *St. James Gazette*, że Hiszpania czyni militarne przygotowania. Cel tych przygotowań nie jest znanym i mało jest prawdopodobieństwa, aby rząd hiszpański przygotowywał wyprawę wojenną na Marokko.

Havre d. 23. stycznia. Wczoraj na zgromadzeniu anarchistów, które się tu odbyło, strzelił jeden z uczestników nazwiskiem Lucas z rewolweru do Luizy Michel i ranił ją. Lucas został uwięziony.

Nancy d. 23. stycznia. Na pasie granicznym rzucił się strażnik cłowy niemiecki na myśliwego, 71-letniego starca, pochodzącego z Audun-le-Roman, nazwiskiem Barberot, który nie przeczuwając nic złego zbliżył się na jego wezwanie, rzucił go na ziemię i wyrwał mu nabitą broń z ręki.

Petersburg d. 23. stycznia. Lord Churchill wyjechał do Anglii.

Petersburg d. 23. stycznia. *Swiet* prostuje doniesienia o napadach band na Bułgarję. Według niego tworzyli rokoszanie trzy bandy. Pierwsza i druga — pod dowództwem Nabokowa i [illegible]ruszewa — zostały wyparte na granicę turecką, rozbrojone i w Adrjanopolu internowane. Trzecia banda, około stu ludzi, pod dowództwem Bojanowa, wytrzymała atak wojska bułgarskiego, z którego około stu żołnierzy do niej zbiegło (?). Spodziewają się, że Bojanow zdoła rozszerzyć powstanie, licząc na ludność okolic Sliwny i Starej Zagry.

Sofia d 23. stycznia. Książę wyjeżdża z matką dzisiaj do Rumelii wschodniej.

Wiedeń d. 23. stycznia 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 269.70. Akcje alpejskie Tow. górniczego 30.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 272.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego —.—. Akcje Unionbanku 190 75. Akcje kolei Karola Ludwika 192.75. Akcje kolei Północnej —.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 83 50 Akcje kolei Alfoldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej —.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 209.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej —.— Losy komunalne wiedeńskie —.—. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 101.30. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) —.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 207.—. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 84.—. Rosyjski rubel papierowy 110.—. Losy premjowane węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 78.65. 5% renta austr. papier. —. . 4% renta austr. złota 110.10. 4% renta węg. złota 97.37. 5% renta węg. papierowa 83.40. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.22.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. stycznia 1887:

Hotel Warszawski. L. hr. Starzeński z Kamionki. L. br. Erlanger z Żółkwi. W. Br. Mathes z Gródka. A. Białoskórska z Niegoczan. A. Trieber z Żółkwi. M. Pitułej z Mikołajowa. W. Baumel z Przeworska.

Hotel Francuski. H. Karpeles z Wiednia. G. Sysak z Kołomyi Engelbrecht z Moguncji. A. Waligórski z Przemyśla B. Berlitheimer z Wiednia. A Lyon z Hamburga. A Janiszewski z Horodenki K. Rudnicki z Bełzca.

Hotel Żorża. St. hr. Grocholski z Podola rosyjsk. T. Rozwadowski z Hladek. L dr. Szalay z Krakowa K. Wiszniewski z Dobrzan. M. Rudnicka ze Strzałek. St. Sękowski z Wojsławia. St Cieński z Buczacza. W. Bänmel z Kańczugi. Z. Groedel ze Skolego.

Hotel Europejski. F. Schultze z Hull. P. Krause z Konstantynopola J. Gross z Wygody. H. Herschmann z Wiednia

Hotel Angielski. B Skibniewski z Balic. C. Gieysztor z Krakowa. Ks. J. Litwinowicz z Stanisławowa. F. Ulach z Pragi.

Hotel Langa. C. hr. Komorowski z Wiszni K. Łukasiewicz z Stanisławowa. M. Heller z Wiednia A. Peszko Łańcuta. J Kowalewski z Rohatyna. S. Viertel i Cohn z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23 stycznia. (Z izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	196 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	212 50
Banku hypotecznego gal po 200 zł w. a.	—.—	281 –
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł w. a.	—.—	216.–

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	97.—	98.25
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101 25
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 --
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101 25
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 —
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93 70	95 20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.—	102 50
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1 em.	100.—	101. –
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94 50

V Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9 98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.90	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Dzierżawa.

Folwark w Źmigrodzie

około 280 morgów ola z łąkami od 24. czerwca 1888 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Dyrekcji dóbr poczta Żmigród

Ekonom

w starszym wieku praktyczny gospodarz oraz

pisarz

w starszym wieku kawaler, umiejący prowadzić rachunki i rejestra gospodarcze znajdą umieszczenie. Zgłosić się do Zarz. dd. dobr w Taurowie ostatnia poczta Kozłów. 62



Rok założenia 1878. Gwarancja 10 lat.

Właśnie otrzymałem nowe fortepiany firmy Heitzmann-Hölzl i innych.

A. Alscher

Lwów, ul. Akademicka l. 26 dom własny. 612

PAPIER WLINSI

Na zalecenie lekarze zaleca PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wislin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 410

Dostać można w Krakowie w aptekach pp: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i W. Redyka. We Lwowie w aptekach pp.: Mikolaschera, Wewiórskiego, Beisera i Ruecha

Osoby

potrzebujące pewnej sekretnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdą takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza specjalisty do organów płciowych mieszkającego przy placu Halickim l. 13 pierwsze piętro.

Oddzielne ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. **Adres: Fr. Gałkiewicz plac Halicki l 1 .** 623

Wenn **Sie** jetzt oder zum Frühjahr eine reiche, glückliche und passende Verheiratung wünschen (bei strenger Discretion), so verlangen Sie vertrauensvoll umgehend unsere reichen Heiratsvorschläge. Porto 15 Kr. in Briefmarken. Für Damen frei. **Sie** erhalten sofort Vorschläge ff reicher Partien in großer Auswahl vom Bürger- bis zum Adelstand. Adresse: General-Anzeiger, Berlin SW 61 (erste und größte Institution der Welt!)

Gmina miasteczka Podkamienia koło Brodów przeznacza 200 zł. aw. z kasy gminnej, a właściciel dóbr Jaśnie Wielm. hr. Cetnar 100 zł. rocznej płacy dla

lekarza miejskiego.

Ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podanie na ręce naczelnika gminy JWielm. hr. Cetnera.

Od Zwierzchności gminnej w Podkamieniu
Hordyński zastępca naczelnika gminy



Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są

Elastyczne waleczki

w handlu

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13 dawniej cukiernia Rotlendera.



Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, a nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekom, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka, kolkom, kurczom, złemu trawieniu, drażliwości, biciu serca, bolu głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone podług recepty **bosych mnichów** z greckiego **klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych** wschodu, z których każda dziś jeszcze między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają wskutek zmięszania ich przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct za gotówkę lub pobraniem. Skład głowny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse. Składy: We Lwowie w apt. Ruckera, w *Brodach* w apt. pp. Lateinera i W. Landesberga. Dalej do nabycia u B. Zacharskiego w *Rzeszowie* 3581



KASY żelazne

OGNIOTRWAŁE

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat. *skład fabryczny u*

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13 dawniej cukiernia Rotlendera.

Dr. Fr. Liengiela
Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia **1 złr. 50 ct.** Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Fil. Neusteina, I Plankeng. 1134a 3—?

We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; *w Krakowie* u Wikt. Redyka, apt.; *w Kopyczyńcach* u M. Redera, apt.

Na zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów.

Płótna, stołową bieliznę i gotową bieliznę dla mężczyzn
Pończoch, Skarpetek,
także Pończoszki dla dzieci,
Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Skład komisowy Jaegera normalnej BIELIZNY z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w BERNIE.

poleca
HANDEL
F. S. Bardasza
we LWOWIE 1180
vis-a-vis kościoła Katedralnego
Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie Kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie, Jedwabne Chustki (Cachenez).

Polskie wydanie

Emila M. Engl'a 170 1

c. k uprzyw. patentowanego

KALENDARZA PODKŁADKOWEGO

(Przez c. k. przywilej (patent) od wszelkiego naśladownictwa zastrzeżony).

Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym, **niezbędna dla każdego biurka.**



Ten kalendarz składa się z 26 kart silnej, wybornej bibuły, na których po 14 dni kalendarza z wolnem miejscem na notatki się znajduje. Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana (perforowana) aby ją po upływie każdych 14 dni oddzielić można; — również karty są w ten sposób z sobą połączone, że na każdy dzień roku też poprzednio można uwagi notować.

Druklem i nakładem

Emila M. Engla, Wiedeń
I. Schottenring. Den Schmerlingplatz 2.

Cena za sztukę złr. 1·50. Wysyłka za pobraniem pocztowem.

PRACOWNIE SUKIEN DAMSKICH
i UBIORÓW DZIECINNYCH

poleca łaskawym względom

MARJA CWENARSKA

we Lwowie, ulica Halicka l. 9, I. piętro.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam jak najspieszniej i podług najświeższej mody.

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schott wiener-Papier-Fabrik we Wiedniu 1562 9—? VII. Kaiserstrasse 76

POMARAŃCZE
i cytryny

bardzo piękne i dobre, rozsyłamy pocztą w -kilowych koszykach na mróz bezpiecznie opakowane, **pomarańcze około 3 wielk. szt. złr. 1 80, cytryny około 40 większych sztuk złr. 1 65** z ocleniem i opłatnie do wszystkich austr. węg. stacyj pocztowych za zaliczką.

Zniżka ceny wskutek następ woln cła

Handel kawy, herbaty i owoców południowych

Ad. Goldschmied & Co. w Tryeście.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWLOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Mobilizacyjne
przedmioty przepisane,

trwałe, szczególniej polecamy do wczesnego zakupna:

- Dla pp. oficerów kufry z drzewa po 4 zł. 0 ct, takież kufry obciągnięte rosyjskiem płótnem zł. 5·50, z rzemieniami o 1 zł. więcej.
- Dla pp. oficerów kufry skórzane płótnem obciągnięte 15 zł.
- Płyty mosiężne z grawirowanem imieniem i nazwiskiem 80 ct.
- Torebki na mapy ze skóry kozłowej 4 zł. takież torebki z mocnej skóry cielęcej 6 zł 50 ct.
- Ochrona na mapy 80 ct.
- Torby polne dla lekarzy z urządzeniem 7 zł., dla służących oficerskich stosownie do gatunku skóry po zł. 9, 10·50 i zł 1 50.
- Rewolwery dla pp. oficerów według przepisu dla piechoty po 18 i 2 zł., dla oficerów w kawalerji po złr 22 i 24; z fabryki „Lüttich" po zł 7. 8, 1 , 12.
- Koce polne z wełny po zł. 9 do 10.
- Koce bozowe z kauczuku po zł. 9, z kauczuku z podkładem fi cowym zł. 15.
- Nowy praktyczny przyrząd polny do gotowania zł 4 — i t p.

Szczegółowe cenniki za podaniem adresu i charakteru posełą się opłatnie.

Militär-Uniformirung-Anstalt von W. Schwaab & Comp. Wien.

Telegr mu adres: **Uniform Schwaab Wien.**

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, polecam moich zakupów jeszcze po tanich cenach i rozsyłam franco w woreczkach 5 kilowych

Portoriko zielona dobra	zł.	9.
Kuba mocna, bardz dobra	„	9 6
„ „ perłowa	„	9 6
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10
„ „ gruboziarnista	„	10 40
„ „ perłowa 1ma	„	10
Moka arabska 1ma	„	10 4
Jawa złota 1ma	„	10 8
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.2

HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Palącym

poleca swoje **najświeższe fajki Sport** z odlewaczem i szczególnem swidrem niem, przez co ochładza się dym, a tytoń zostaje zawsze suchym, jako **gustowne i praktyczne fajki do marszu i polowania, z prawdziwego drzewa Bruyerskiego, z okuciami niklowemi po 65 ct., z nowego srebra 35 ct** z opisem

od 50 lat słynna fabryka pod firmą

J. N. Menhard
Wien, I., Wollzeile 33.

Pojedyncze egzemplarze na próbę rozsyłam opłatnie za poprzedniem otrzymaniem 80 ct za niklową, a 1 złr. za fajkę z nowego srebra,

Darmo bogato illustrowany cennik moich przyborów do palenia. 12 1 6

OGŁOSZENIE.

Do Rady Nadzorczej Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego na perjod pięcioletni ma się odbyć wybór jednego członka rzeczywistego z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych z roczną płacą 1.400 złr. i jednego członka zastępcy z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych.

Uprawnieni do kandydowania o te posady zechcą nadesłać swoje podania pod adresem: Prezydjum Dyrekcji Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego najpóźniej do 1. lutego 1888.



1878 — 1878 — 1878 — 1878

z upełnie świeży transport HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

1692 we LWOWIE, RYNEK l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 — Souchong „ 2.30 — „ prz. „ 3·— — „ najp. „ 4·— — Pecco „ 2.80 — pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.— — „ najprz. „ 4.— — „ karaw. 5, 6, 18 — „ żółtej zł. 5.—

Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.

Dziesięcioletni stary RUM bremski: butelka cała najlep. zł. 1.50, 2.— ; pół butelki najlep. zł 1·—, —40 ; ćwierć butelki najlep. „ —50 ; pół butelki —.75

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nie się nie liczy.



Mój amerykański KROCHMAL brylanto

nie nosi już na drugiej stronie pakietu dotychczasowego znaku, lecz **uboczną markę ochronną,** na co uprasza się łaskawie przy zakupnach zwracać uwagę.

Amerykański brylantowy krochmal jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych, droguerjach i handlach mydłem. 583

Kantor wymiany

c. k uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 0—?

Powiadamiam Szanowną P. T. Publiczność

że z dniem 15. stycznia

Restaurację i Piwiarnię Schwechacką

znajdującą się

w Hotelu Francuskim

prowadzić będę osobiście, a sądząc z dotychczasowej klienteli i przy staraniach jakie obecnie zrobiłem w celu postawienia kuchni mej na stopie pierwszorzędnych wymagań, nastepuje że od dnia tego wprowadziłem zarazem wyszynk: sławnego piwa schwechackiego w trzech gatunkach t. j. **Export Märzen Bier** szklanka po 8 ct., **Märzen Lager** po 7 ct. i **Bock** po 10 ct.; **win krajowych i zagranicznych**; dalej, że dla wygody P. T. Publiczności przyjmuje abonament w restauracji, domu i po za domem, spodziewam się, iż zyskam jak największe poparcie z poważaniem

Wilhelm Weber,
właściciel hotelu francuskiego we Lwowie plac Marjacki



VÉRITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Marques déposées en France et à l'Étranger *A. Legrand aîné*

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76 „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać falszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie pp. **Nathan Brandler, agent — F. W. Królikowski**, ul. Kopernika 7, **St. Markiewicz**, Rynek 23 i **K. Kruszyński i D. Knapp**; *w Tarnopolu* u **Edwarda Frantza.**



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w **bardzo krótkim** czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Wo Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a w. będzikiem złr 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość. Flaszka ¾ litra 25 ct. 1791 6—?

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg W. łowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie

i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

- 3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
- 4% „ „ 60 „ „ „
- 4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 539

Materje jedwabne i wełniane

na bale i wieczorki,

Suknie ślubne, balowe i wieczorkowe, Sortie de bal etc.

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie. E